



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Środa, 15 marca 2023 | Redaktor prowadzący Maciej Drzewicki | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 62.10254, 1

Nakład 54 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

FOT. DAVID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL



Rynek nieruchomości w Polsce

SZUKAJĄ MIESZKAŃ
I MARZĄ O KREDYCIE

► 4-5

• Rząd przyjął założenia ustawy o pomocy państwa w oszczędzaniu na cele mieszkaniowe ► 13

Śmierć Mikołaja Filiksa

W obronie czci
mediów PiS

Rada Mediów Narodowych nie chce zająć się sprawą Radia Szczecin i TVP Info, które ujawniły dane syna Magdaleny Filiks, ofiary pedofila.

Przeciwnie – będzie zbierać dowody na ataki na rządowe media.

Agnieszka Kublik

Krzysztof Czabański to bliski współpracownik prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego od lat 90. Dziś stoi na czele zdominowanej przez obóz władzy Rady Mediów Narodowych. I zaapelował właśnie o „dokumentowanie gróźb pod adresem mediów publicznych”.

Zdjęcie Filiks z pedofilem

To jedyna reakcja RMN na samobójczą śmierć 15-letniego Mikołaja Filiksa. 29 grudnia Radio Szczecin i TVP Info z samego rana zaatakowały Koalicję Obywatelską za rzekome ukrywanie pedofila w swoich szeregach. Chodzi o prawomocny wyrok z grudnia 2021 r. i skazanie

związanego z KO Krzysztofa F., pracującego w zachodniopomorskim urzędzie marszałkowskim.

Proces był niejawnym, ale Tomasz Duklanowski – naczelny Radia Szczecin i autor utrzymanego w sensacyjnym tonie materiału – podał dane, które pozwoliły szybko zidentyfikować ofiary pedofila jako dzieci posłanki KO Magdaleny Filiks.

Dariusz Matecki, szczeciński radny PiS i szef lokalnych struktur Solidarnej Polski, szybko opublikował w internecie zdjęcie Filiks z Krzysztofem F. (ma zasłonięte oczy) i podpisem: „Cześć Magdalena Filiks. Kolega stracił oczy, chociaż w rejestrze będzie bez okularów”.

Rutka: Odwołać szefa Radia Szczecin

To RMN powołuje i odwołuje władze mediów publicznych – w tym szefa TVP (podlega mu TVP Info) i prezesa Radia Szczecin (podlega mu naczelny rozgłośni szczecińskiej). Ale od czasu śmierci syna posłanki Filiks Rada nie zebrała się ani razu, choć wnioszek

w tej sprawie złożył Marek Rutka, opozycyjny członek RMN. Chce jak najszybszego posiedzenia nadzwyczajnego, a na nim zajęcia się materiałem Duklanowskiego i odwołania szefa Radia Szczecin Wojciecha Włodarskiego.

Czabański zwołał posiedzenie dopiero na 21 marca, ale w porządku obrad nie ma ani słowa o aferze z ujawnieniem danych dziecka. Jest za to punkt: „Rozpatrzenie informacji o przypadkach gróźb wobec spółek mediów publicznych oraz ich pracowników”.

Sam Czabański zabrał publicznie głos, ale nie ocenił działań TVP Info i Radia Szczecin. Wydał za to komunikat: „Zwracam się z prośbą o dokumentowanie przypadków kierowania gróźb pod adresem spółek mediów publicznych i ich pracowników, a także dewastacji mienia należącego do tych spółek. Uprzejmie proszę o przekazywanie takich informacji do Rady Mediów Narodowych”. Pismo wysłał do TVP, PAP i Polskiego Radia.

Wcześniej wyraził otuchy pracownikom Radia Szczecin przekazała posłanka PiS i członkini RMN Joanna Lichocka: – To nie jest tak, że zrobili cokolwiek złego. Przyzwyczajcie się, wykonują swoją pracę, natomiast stali się obiektem nagonki z powodu bezpardonowej walki politycznej, jaką prowadzi Platforma Obywatelska. •

• Więcej ► 7



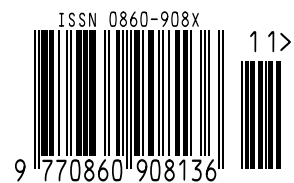
FOT. MADELINE BUDDO

Kultura

ABAKANY
W LONDYŃSKIEJ
TATE MODERN

W jednej z sal ze ścian i sufitów zwisają kształty włochate i mięsiste jak ciało żubra. W innej widz przechadza się między dziwnymi kulami. Ziemiaki? Embriony? W słynnej galerii Tate Modern trwa wystawa wczesnych prac Magdaleny Abakanowicz. Trudno nie zachwycić się oryginalnością polskiej artystki ► 16-17

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198

Sławna Wenecja
i nieznane VenetoPiękny region Veneto z miastami
Padwa i Vicenza oraz Wenecja

Albatros travel

Zeskanuj
kod QR i
dowiedz się
więcej

Paweł
Wroński

Posel Kaleta grozi posłowi Gduli „gazrurką”

Na wóz gnoju i wywieźć poza miasto” – taki pomysł poseł PiS Piotr Kaleta miał na posła Lewicy Macieja Gdulę. W TVP Info, w programie na żywo. Gen. Kazimierz Witaszewski, szef Głównego Zarządu Politycznego Ludowego Wojska Polskiego, był zwany „generałem gazrurką”. Zasłynął bowiem z powiedzenia, że „socjalizmu trzeba bronić nawet gazrurką”. I z tego, że w 1968 r. mówił, że „tego Żyda” Słonimskiego to „gazrurką należy przegonić z kraju”.

Był to czas, gdy władza organizowała dobrowolne spędy obywateli, którzy bronili Polski przed syjonistami rzekomo obrażającymi nasze narodowe tradycje. Sam generał – robotnik z Łodzi, który skończył kilka klas podstawówki – uważał,

że za wszystko, co złe w Polsce, odpowiada „rasa, prasa i te, co mają matury”.

Po 55 latach w programie „Strefa Starcia” w TVP Info, gdzie zaplał się poseł Lewicy prof. Maciej Gdula, który z pewnością maturę ma, poseł PiS Piotr Kaleta tłumaczył mu, jakim złem jest lewactwo atakujące postać Świętego Jana Pawła II.

I groził prof. Gduli, że trzeba go jak Jagnę w „Chłopach” Reymonta „na wóz gnoju i wywieźć poza miasto”. Wcześniej przypominał, że za dawnych czasów – w domyśle PRL, gdzie ojciec Gduli był wysokim rangą partyjnym działaczem – dostalby pałą po grzbiecie i po łydach, a ostatecznie ta pała byłaby rozbita na jego głowie.

Kaleta wyraźnie mówił o przeszłości, ale trzeba przyznać, że słowo „pała” wypowiadał z pewną błogością.

Należy on zresztą do tych posłów PiS, którzy często wypowiadają się w mediach. Jego styl jest prosty: połączenie pouczenia i pohukiwania z inwektywami wobec przeciwników. Nie wychodzi ani milimetr poza przekaz partyjny, a gdy rzeczywistość przeczy jego tezom, należy ją przekrzyczeć.

PiS wysła Kaletę ze szczególnym upodobaniem do audycji w mediach opozycyjnych, gdzie potrafi zdeorganizować każdą dyskusję, używając tonu „oburzonego proletę”, wchodząc każdemu w słowo. W przeszłości krzyczał, że „swąd szatana roznosi się po izbie”, a opozycję trzeba zdelegalizować. Prof. Gduli powiedział wprost: „Zamknij się człowieku, bo ja teraz rozmawiam, słuchaj mnie!”.

Przy czym porównywanie posła PiS do gen. Witaszewskiego jest – przynajmniej – głęboko niesprawiedliwe. Kaleta wspominał bowiem o tym, że wywożenie prof. Gduli na wozie gnoju ma się odbyć w sposób demokratyczny. Do końca jednak nie określił, na czym ta forma pisowskiej demokracji ma polegać. ●



*PiS przyznał, że na 13. emeryturę
nie ma pieniędzy. Ale co tam, oni
pożyczą, a my – obywatele – oddamy
z odsetkami*

IZABELA LESZCZYNA

posłanka Koalicji Obywatelskiej, na Twitterze

Rząd poinformował wczoraj, że środki na 13. emerytury pozyska z dwóch funduszy: solidarnościowego i rezerwy demograficznej ► Wyborcza.biz

Wyróżnienie dla muzyka Sir Brian May



Gitarzysta legendarnej grupy Queen – Brian May – otrzymał z rąk króla Karola tytuł szlachecki. Został doceniony za zasługi dla muzyki oraz działalność charytatywną, zwłaszcza na rzecz zwierząt.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Rekordowy budżet na drogi

548

MLN ZŁ

na inwestycje drogowe w Warszawie ma do wykorzystania w tym roku Zarząd Dróg Miejskich. To rekordowa kwota. Najwięcej pochłonie budowa mostu pieszo-rowerowego nad Wisłą.

Cała lista inwestycji ► warszawa.wyborcza.pl

Upadłości amerykańskich banków Pechowy menedżer

Joseph Gentile może śmiało nazwać się królem upadków. Pełni on, choć nie wiadomo jak długo jeszcze, funkcję szefa administracji (Chief Administrative Officer) w upadającym Silicon Valley Bank. Gentile wraz z zarządem banku podjął wiele ryzykowną decyzję budowy portfolio inwestycyjnego na podstawie obligacji. W spokojnych czasach byłby to słuszny ruch, ale w dobie inflacyjnych zawirowań (zmiany stóp procentowych w USA) okazał się gwoździem do trumny banku.

SVB został podłączony do rządowej kroplówki, więc możliwe, że uda się uratować tę instytucję.

Gentile doprowadził już do gigantycznych kłopotów inny bank – słynny Lehman Brothers, którego upadek w 2008 r. rozpoczął globalny kryzys. Wówczas Gentile pracował jako główny księgowy (Chief Financial Officer), odpowiadał m.in. za sprzedaż kredytów bez weryfikacji zdolności kredytowej klientów.

Karię Gentile rozpoczynał w Arthur Andersen, firmie świad-



czącej usługi audytorskie i doradcze, która upadła w 2002 r. Trzeba przyznać, że to imponujące dokonania. Co prawda Gentile miał i inne epizody – w Bank of America i holdingu finansowym J.P. Morgan – ale to z przygód w Silicon Valley Bank i Lehman Brothers jest najbardziej znany.

I jedno pozostaje pewne: powiązania Gentile zarówno z SVB, jak i Lehman Brothers na zawsze uczyniły go twarzą największych amerykańskich dramatów finansowych XXI wieku. ●

Rafał Pikuła



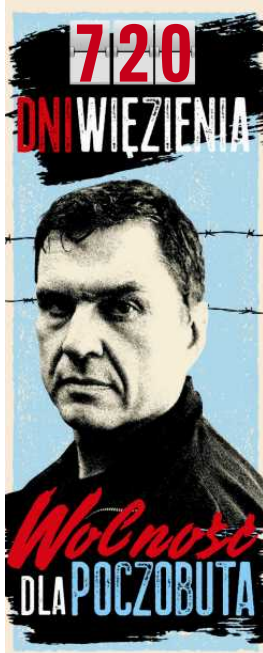
List@wyborcza.pl
**Czas na zbadanie
pontyfikatu**

Dla zdecydowanej większości elektoratu obozu władzy Jan Paweł II nadal pozostaje osobą świętą. Tym niemniej świat narzucił nam nową rzeczywistość. Następuje weryfikacja postaci historycznych, nierzadko pozbawiona większego sensu. Jednakże absurdem jest podejmowanie uchwał w celu ochrony dobrego imienia papieża. Zwłaszcza że właśnie teraz trafia się odpowiednia okazja do rzeczywistej oceny tego pontyfikatu.

Jeszcze kilkanaście lat temu potencjalna próba braku całkowitej uwagi dla papieża oznaczała poli-

tyczne samobójstwo. Dzisiaj wiemy więcej. Wciąż jednak za mało. Ostatnie publikacje to efekt dziennikarskich śledztw. Teraz przyszła pora na merytoryczne podejście do tematu przez naukowców. Na podstawie twardych źródeł. Wobec potencjalnej liczby ofiar pedofilii trudno komukolwiek uwierzyć w narrację, jakoby „car był dobry, a zawinił zli bojarzy”. Kwestią otwartą pozostaje jedynie skala winy lub zaniechań ze strony Jana Pawła II. I na tym polu tylko rzetelne badania mogą ukazać nam prawdę. ●

Kamil Niesyto



Ziobro z pistoletem za paskiem

Lewica zażąda od premiera i marszałek Sejmu wyjaśnień, czy minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro przynosi broń na zebra-
nia rządu i posiedzenia w parlamencie. Bo mimo że jest chroniony przez Służbę Ochrony Państwa, nosi broń przy sobie.

Wojciech Czuchnowski
Agata Kondzińska

Sprawa wyszła na jaw przypadkowo w po-
niedziałek podczas uroczystości w kopalni
Belchatów, gdy wiatr podniósł Ziobrze połę
marynarki. I odsłonił pistolet Glock zatknię-
ty na plecach za pasek od spodni lidera So-
lidarnej Polski. Ten moment uchwyciły ka-
mery TVN 24.

Na filmie widać, że broń odsłoniła się
Ziobrze, gdy przyklękał, by złożyć wieniec
pod tablicą upamiętniającą ofiary wypad-
ków górniczych. Zauważa to jeden z towa-
rzyszających mu ludzi i zakrywa sobą plecy
ministra. Potem coś do niego mówi, a Ziobro
trzyma już tył marynarki tak, by wiatr jej nie
podniósł i nie odsłonił glocka.

– Mógłbym zapytać, ilu pana kolegów
z TVN ma status pokrzywdzonego w sprawie
zlecenia zabójstwa. Ja mam taki status
od kilku lat. Broń dla celów ochrony osobi-
stej jest prawem każdego obywatela. Strze-
lam sportowo od ponad 20 lat. Oczywiście
bandyci byłiby bardzo zadowoleni, gdybym
nie posiadał broni – tak Ziobro tłumaczył
się wczoraj na konferencji, podczas której
ogłosił wszczęcie śledztwa w sprawie za-
mordowania ks. Franciszka Blachnickie-
go przez komunistyczne służby w 1987 r.

Minister stwierdził też, że ma całodobo-
wą ochronę SOP, ale – jak zapewnił – „sza-
nując czas funkcjonariuszy, zrezygnował
z niej w ten weekend”. We wtorek zapyta-
liśmy Służbę, czy razem z Ziobrą byli prze-



FOT. TVN

Wypowiadający się
w mediach specjaliści zgodnie
twierdzą, że nie spotkali się
z przypadkiem, by urzędujący
polityk chodził „pod bronią”

dzieleni mu funkcjonariusze, ale nie dosta-
liśmy odpowiedzi.

Zrobiliśmy to, bo według źródeł „Wybor-
czej” w poniedziałek było już po weekendzie
i ochrona była na miejscu w Belchatowie. Jak
twierdzi jeden z naszych informatorów, SOP

zawsze przywozi Ziobrę z Warszawy do jego
domu w Łódzkiem i w poniedziałek rano za-
biera go do stolicy.

Ochroniany przez 24 godziny

Pistolet Ziobry to oksydowany na czarno au-
striacki glock, wetknięty w specjalną kaburę
pozwalającą zawiesić ją na pasku na specjal-
nym klipsie „Super Expressowi”, który pierw-
szy napisał o sprawie, Ziobro ze swadą tłuma-
czył: – Od kilku lat dla sportu i rekreacji strze-
lam w weekendy na strzelnicy. Dlatego wraca-
jąc po weekendzie do Warszawy – gdzie broń na
co dzień przechowuję – miałem ją ze sobą.
Na konferencji w Belchatowie zatrzymałem
się w drodze do stolicy. Zgodnie z przepisami
nie mogłem jej pozostawić w samochodzie.

Dodawał też, że „poleca strzelectwo”: – Bar-
dzo dobrze relaksuje, a ponadto sport ten
uczy odpowiedzialności.

Ziobro od dawna ma przyznaną obstawę
SOP, co w rozmowie z „Wyborczą” potwier-
dził wczoraj rano rzecznik Służby płk Bogu-
sław Piórkowski. A jak mówi nam gen. Pa-
weł Bielawny, były wiceszef BOR (poprzed-
nia nazwa SOP), przyznanie ochrony ozna-
cza, że funkcjonariusze towarzyszą danej
osobie przez całą dobę. – Można od tego od-
stąpić w określonych sytuacjach na specjal-
ne życzenie VIP-a, sporządza się wtedy od-
powiedni protokół – precyzuje gen. Bielawny.

SOP ochrania Ziobrę ze względu na groźby,
jakie miał dostawać od przestępców w zwią-
zku z pełnioną funkcją. Ale w Belchatowie nie
czekali na niego przestępcy, lecz posłowie
jego partii Solidarna Polska (Janusz Kował-
ski i Michał Woś) oraz związkowcy. Ziobro
zapewniał ich, że będzie „walczył o polskie
górnictwo”.

„W Solidarnej Polsce bardzo wiele osób ma
pozwolenia, wiele osób (w tym ja) jest zapi-
sanych do klubów strzeleckich. Jesteśmy za
szerszym dostępem do broni palnej” – napisał
na Twitterze Dariusz Matecki, szef struktur
Solidarnej Polski w Zachodniopomorskiem.

Gawkowski: To paranoik

Od strony formalnej Ziobro nie dopuścił się
żadnych uchybień. Ma pozwolenie, pistolet
nosił prawidłowo i rzeczywiście nie powi-
nien zostawiać go w samochodzie. Ale wy-
powiadający się w mediach specjaliści (m.in.
gen. Adam Rapacki, były szef MSWiA i zało-
życiel CBS) zgodnie twierdzą, że nie spotka-
li się z przypadkiem, by urzędujący polityk
chodził „pod bronią”.

– Nie rozumiem tego rozgrzania. Zbyszek
uwielbia strzelectwo, od kilku lat jacyś gan-
gusi zlecali jego zabójstwo, to czasami nosi
broń ze sobą – mówi nam jeden z członków
Solidarnej Polski, proszący o anonimowość.
Jego zdaniem artykuły o pistolecie Ziobry to
„clickbaity”. Sam glock ma być „przystoso-
wany do celów sportowych”.

– Zbigniew Ziobro chciałby być szeryfem,
a jest paranoikiem – stwierdził wczoraj rano
w rozmowie z WP.pl Krzysztof Gawkowski,
szef klubu parlamentarnego Lewicy. I zapo-
wiedział wnioski do premiera Mateusza Mo-
rawieckiego i marszałek Sejmu Elżbiety Wi-
tek o wyjaśnienie, czy minister sprawiedli-
wości przychodzi z pistoletem na posiedze-
nia rządu i do parlamentu.

Jak wytłumaczył Gawkowski, do Sejmu
broni nie można wnosić. ●

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód w Lublinie pod sygn. akt VIII
Ns 923/21 toczy się postępowanie
z wniosku Agnieszki Elżbiety Paluch
o stwierdzenie nabycia spadku po
Zbigniewie Feliksie Paluch, zmarłym
dnia 9 lipca 2021 r. w Lublinie. Sąd
wzywa wszystkich zainteresowa-
nych, aby w terminie 3 miesięcy od
dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili
i udowodnili nabycie spadku, gdyż
w przeciwnym razie mogą być pomi-
nięci w postanowieniu o stwierdzenie
nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34240896

Sygn. akt I Ns 853/22
OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Przemyslu I Wydziale
Cywilnym toczy się postępowanie
**o stwierdzeniu nabycia spadku po Gizeli
Sulak zm. 23.04.2003 r. w Przemyslu,
z zawodu: brak danych, ostatnio
zamieszkałej w Kosztowa.**

Spadkodawczyni nie pozostawiła testamentu.
W skład spadku wchodzi udział w gospodarstwie rolnym
objętości 2511 obręb Kosztowa o pow. 1,77 ha, dla której Sąd Rejonowy
w Przemyslu VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę
wieczystą nr PR1P/00074426/1, oraz działkę o numerze
ewidencyjnym 222 obręb Bachórzec o pow. 0,37 ha.
Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w terminie
3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się
do Sądu, w którym toczy się postępowanie, i udowodnili
swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34240705

Prezydent Wrocławia
ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:
**ul. Grabiszyńska 89, Wysoka 1, Wysoka 3
(lokal w budynku przy ul. Grabiszyńskiej 89)**
Powierzchnia lokalu - 118,68 m²
Cena wywoławcza w zł - 1 100 000,00 zł
Wadium - 110 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia - 11 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 11.04.2023 r. do 14.04.2023 r., od 17.04.2023 r. do 21.04.2023 r., od 24.04.2023 r. do 28.04.2023 r. oraz od 04.05.2023 r. do 05.05.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 769-68-25.

UWAGI:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **19 maja 2023 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 12 maja 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

OGŁOSZENIE 34241102

Prezydent Wrocławia
ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:
ul. Hugona Kottłataja 21 m. 6,6A
Powierzchnia lokalu - 214,70 m²
Cena wywoławcza w zł - 1 850 000,00 zł
Wadium - 185 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia - 18 500,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 11.04.2023 r. do 14.04.2023 r., od 17.04.2023 r. do 21.04.2023 r., od 24.04.2023 r. do 28.04.2023 r. oraz od 04.05.2023 r. do 05.05.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71 769-68-26.

UWAGI:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **19 maja 2023 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 12 maja 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

OGŁOSZENIE 34241100

Rynek nieruchomości na rozdwoju

Szukają mieszkań i marzą o kredycie

Sprzedaż nowych mieszkań na siedmiu największych rynkach w Polsce sięgnęła w lutym 4,6 tys. Tak dobry wynik deweloperzy zanotowali ostatnio równo rok wcześniej. O wiele więcej jest też wniosków o kredyt, ale do otwierania szampana jeszcze daleko.

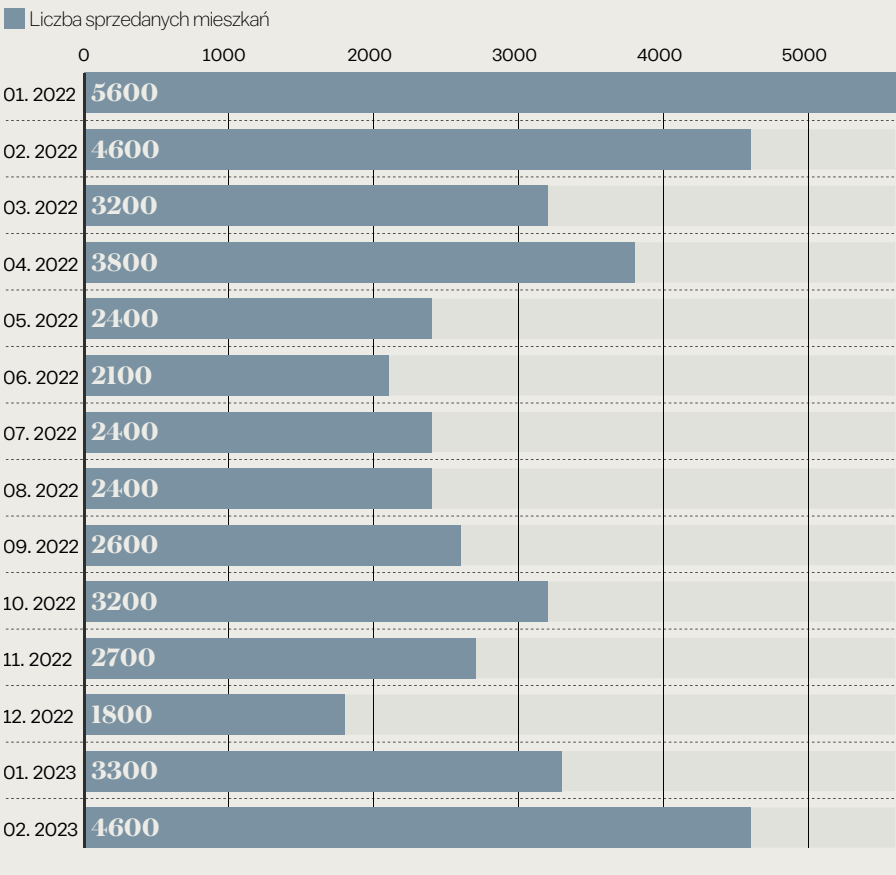
Justyna Sobolak

Sprzedaż mieszkań w 2022 r. notowała wyłącznie dramatyczne spadki. Jak wynika z danych Otodom Analytics, deweloperzy działający na siedmiu największych rynkach (w Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Trójmieście, Poznaniu, Łodzi i Katowicach) sprzedali w ubiegłym roku o 38 proc. mniej mieszkań niż w 2021. Zareagowali natychmiast, ostro ograniczając nowe inwestycje. Spadła zarówno liczba uzyskiwanych pozwoleń, jak i nowo rozpoczynanych budów. Łącznie w 2022 r. deweloperzy otrzymali 203 025 zezwoleń na realizację inwestycji. To o blisko 10 tys. mniej niż w 2021, kiedy wydano ich 212 985. W całym 2022 r. wbito łopaty pod budowy 115 285 mieszkań. To o 51 tys. mniej niż w 2021 r., gdy ruszyły realizacje 166 285 inwestycji.

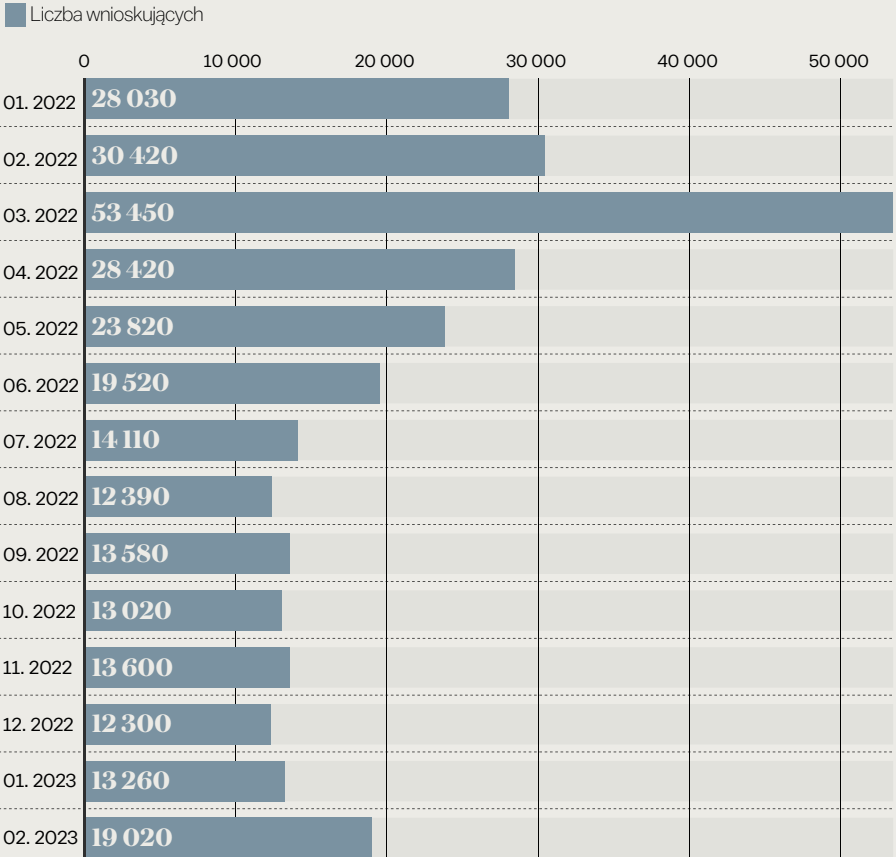
Efekt decyzji KNF

W styczniu tego roku sprzedaż mieszkań w końcu drgnęła. Deweloperzy pozbyli się z oferty w siedmiu największych miastach w Polsce 3,3 tys. mieszkań. Optymistyczne są także dane z lutego. Sprzedaż osiągnęła w tym miesiącu 4,6 tys. lokali. Taki wynik ostatnio odnotowano w lutym 2022 r. Ożywienie widoczne jest także w bankach. W lutym 2023 r. o kredyt mieszkaniowy wnioskowało łącznie 19,02 tys. potencjalnych kredytobiorców. To nadal o wiele mniej niż rok temu (aż o 38 proc.), ale w porównaniu ze styczniem 2023 r. liczba osób wnioskujących o kredyt mieszkaniowy wzrosła o 43,5 proc. – Lutowy odczyt BIK indeksu popytu na kredyty mieszkaniowe nadal potwierdza, obserwowane już przez cały ubiegły rok, istotne ograniczenie popytu na kredyty mieszkaniowe. Jednak z uwagi na to, że w kolejnych miesiącach będziemy się odnosić do analogicznych miesięcy 2022 r., czyli do okresu, w którym rozpoczął się spadek poziomu popytu w porównaniu z rokiem 2021, zadziała efekt statystyczny – uczula prof. Waldemar Rogowski, główny analityk Grupy BIK. To właśnie efekt statystyczny powoduje, że wartość indeksu rośnie (choć wciąż pozostaje ujemny) i będzie rósł w kolejnych miesiącach. – To, że indeks rośnie, nie oznacza

Sprzedaż mieszkań na 7 największych rynkach w Polsce na rynku pierwotnym



Liczba wnioskujących o kredyt mieszkaniowy



ŹRÓDŁO: BIK INDEKS POPYTU NA KREDYTY MIESZKANIOWE (BIK INDEKS – PKM)

© GAZETA WYBORCZA

jeszcze ożywienia popytu na rynku kredytów mieszkaniowych. Raczej pokazuje stabilizację popytu na niskim poziomie. Symptodem poprawy będzie dopiero dodatni odczyt indeksu, który pokaże, że w danym miesiącu złożono zapytania na wyższą kwotę niż w analogicznym miesiącu poprzedniego roku – mówi prof. Rogowski.

Zauważa jednocześnie, że widać pewne „światelko w tunelu”. – W lutym w porównaniu ze styczniem więcej osób wnioskowało o kredyt mieszkaniowy. Jest to efekt rosnącej zdolności kredytowej, która w lutym dostała dodatkowy duży „wspomagacz”. Była nim ogłoszona 7 lutego zmiana podejścia KNF do szacowania wysokości bufora dotyczącego

ryzyka stopy procentowej – dodaje główny analityk Grupy BIK. Mówiąc prościej: KNF złagodziła kryteria oceny zdolności kredytowej, pozwalając bankom na obniżenie słynnego bufora bezpieczeństwa.

Zdolność wyższa o ponad 100 tys. zł

Z danych zebranych przez firmę doradztwa finansowego Expander wynika, że w bankach, które dostosowały się do nowych wytycznych KNF, dostępna kwota kredytu wzrosła średnio o 16 proc. Rekordzistą jest Milennium, w którym wzrost to aż 26 proc. Dla przykładu, rodzina z dwójką dzieci i dochodem 10 tys. zł netto może uzyskać 630 tys. zł, czyli aż o 130 tys. zł więcej niż przed decyzją KNF. Duże wzrosty procentowe (po 18 proc.), sugerujące maksymalne dozwolone obniżenie bufora, pojawiły się też w Alior Banku i ING Banku Śląskim. Dostępne kwoty kredytu dla małżeństwa z dochodem 10 tys. zł netto wzrosły tam odpowiednio o 89 774 zł i 66 531 zł.

Tylko wybrani

Na rynek wracają na razie tylko klienci, którzy uzyskali zdolność kredytową po decyzji KNF lub którzy mieli ją wcześniej, ale obawiali się dalszego wzrostu kosztów kredytów. RPP od października nie zdecydowała się na podwyżki stóp, co mogło uspokoić wiele osób.

Mobilizująco na niepewnych mogły też podzielać polityczne zapowiedzi. Ruszyła karuzela obietnic wyborczych, a te dotyczą także mieszkaniówki. W lipcu ruszyć ma zapowiedziany przez rząd program „Bezpieczny kredyt 2 proc.” (wczoraj rząd przyjął projekt ustawy, piszemy o tym na s. 13). – W warunkach ograniczonej podaży nowych inwestycji niezdecydowani dotąd przestraszyli się możliwego wzrostu liczby kupujących, a co za tym idzie – także cen, i przyspieszyli decyzję o zakupie – komentuje Katarzyna Kuniewicz kierująca badaniami rynku Otodom Analytics.

Na rynek wracają więc tylko nieliczni. Wielu Polaków wciąż nie ma odpowiedniej zdolności kredytowej, by pozwolić sobie na zakup mieszkania. Czy rządowy program im w tym pomoże? Wszystko będzie zależało od tego, jak wiele banków do niego przystąpi i jaką ofertę skroją dla klientów. Do 2 proc. trzeba doliczyć jeszcze marżę banku i koszty obowiązkowego ubezpieczenia – zarówno nieruchomości, jak i ubezpieczenia na życie – w sumie to może być dodatkowe 300 zł do raty. Niektóre banki zamiast opłaty miesięcznej pobierają na start 10-15 tys. zł z góry za ubezpieczenie. To dodatkowy koszt kredytu, o którym w ogóle się nie mówi. W sumie oprocentowanie „kredytu 2 proc.” może wynosić nawet ok. 5 proc.

Wciąż daleko do ożywienia

Do otwierania szampana na razie daleko. Wciąż nie ma podstaw, by mówić o utrwaleniu trendu wzrostowego, jeśli chodzi o sprzedaż mieszkań. – Abyśmy mogli mówić o powrocie do poziomu sprzedaży z przełomu 2021 i 2022 r., niezbędne jest zwiększenie dostępności kredytów. Nie może być również mowy o wysokiej sprzedaży bez nowej, bogatszej oferty. Doświadczenie uczy – i deweloperzy mają tego świadomość – że wtedy, kiedy klienci mają większy wybór, trans-

Rynek nieruchomości na rozdrożu



akcje osiągają wyższy poziom – podkreśla Katarzyna Kuniewicz.

A nowe inwestycje na razie nadal hamują. W styczniu deweloperzy uzyskali 10 174 pozwoleń na budowę. To o ponad 4 tys. mniej niż w grudniu 2022 r. i o 5,4 tys. mniej niż w styczniu 2022 r. W styczniu ruszyli z budową zaledwie 5817 mieszkań. W grudniu ten wynik był lepszy o ponad 1 tys. Jeśli porównać dane rok do roku, widać jeszcze większą zapaść. W styczniu 2022 r. deweloperzy rozpoczęli budowę 7340 mieszkań.

Co powstrzymuje ich przed zwiększeniem podaży? Zdaniem Katarzyny Kuniewicz również oni, tak jak nabywcy, czekają na lipiec i zmaterializowanie się programu „Bezpieczny kredyt 2 proc.”. – To będzie dla nich wyraźny sygnał, na ile program faktycznie może stymulować rynek. Do tego czasu chyba nie możemy liczyć na skokowe zwiększenie liczby nowych inwestycji – mówi ekspertka Otodom.

Deweloperzy obserwują sytuację. Trudno ich zdaniem oceniać programy mieszkaniowe jedynie na podstawie zapowiedzi. Nie mają jednak wątpliwości, że pomoc jest potrzebna. – Programy wsparcia przy nabywaniu mieszkań są konieczne, i to one do tej pory najefektywniej pomagały Polakom w zakupie nieruchomości na własne cele mieszkaniowe – podkreśla Zbigniew Juroszek, prezes firmy deweloperskiej Atal.

Na rynku nadal panuje duża niepewność, podsycana przez zbliżające się wybory parlamentarne. Donald Tusk przebił pomysł rządu PiS i zaproponował kredyt 0 proc., Lewica chce wybudować 300 tys. mieszkań komunalnych, a lider Agrounii Michał Kołodziejczak, by deweloperzy 20 proc. lokali w oddawanych nieruchomościach przekazywali na mieszkania komunalne. Sytuacja jest więc rozwojowa i jeszcze wiele w tym roku może się na rynku zmienić. ●

• **Rząd przyjął we wtorek projekt ustawy o pomocy państwa w oszczędzaniu na cele mieszkaniowe**
► 13

Targi w Krakowie

Kupcy mieszkań wracają

Odwiedziłam w sobotę Targi Mieszkań i Domów w Krakowie, by sprawdzić nastroje na rynku. Pierwszym zaskoczeniem była liczba zainteresowanych kupnem nieruchomości. Do wielu punktów ustawiły się kolejki.

Swoje zrobiła rządowa zapowiedź programu „Bezpieczny kredyt 2 proc.”. – Zaczynamy już poszukiwania, bo chcemy skorzystać z rządowego programu. Deweloperzy zapewniają, że ruszy od lipca i zachęcają do podpisywania umów. Na razie nie dokonaliśmy rezerwacji, ale z dwoma deweloperami umówiliśmy się na obejrzenie mieszkań – relacjonowała Klaudia, która targi odwiedziła z narzeczonym.

Para szuka dwupokojowego mieszkania. Wybór przy takim metrażu w już gotowych inwestycjach okazał się mocno ograniczony. – Kilku deweloperom, których odwiedziliśmy, zostały tylko duże mieszkania – przyznawali narzeczeni.

Magdalena na targi przysła z mężem. Para także rozgląda się za dwupokojowym mieszkaniem. – Czekamy do lipca, ale już teraz robimy rozeznanie. W kwestii lokalizacji jesteśmy gotowi pójść na kompromis. Wiadomo, chodzi o cenę. Najtańsza oferta, jaką zaproponował jeden z deweloperów, to 9,5 tys. zł za m kw. Najdroższa – 15 tys. za m kw. – opowiada Magda.

Na targach dominowały młode pary, rodziny, ale były też osoby, które mieszkania szukają pod inwestycję. Jedną z nich jest Paweł. Interesują go małe, maksymalnie 35-metrowe mieszkania, a o takie nietawo.

– Deweloperzy wyprzedali małe mieszkania. Ale są ciekawe rozwiązania. Jeden zaproponował mi podział 67-metrowego lokalu, które zostało mu w inwestycji, na dwa mniejsze – mówi mężczyzna.

Deweloper zaproponował 9,6 tys. zł za m kw. plus garaż za 35 tys. zł.

– Podziału można dokonać na własną rękę, swoją ekipą, wówczas deweloper zapowiedział, że trochę zejdzie z ceny. Można też skorzystać z pomocy dewelopera, a wtedy będzie trzeba dopłacić – streszcza negocjacje Paweł. Twierdzi, że deweloper, z którym rozmawiał, wprost przyznał, że jeśli zamierza zapłacić za mieszkanie gotówką, może liczyć na większy rabat.

Większa aktywność inwestorów może wynikać z planowanej przez rząd ustawy antyflipperskiej. Rząd zamierza nałożyć wyższy podatek na hurtowe zakupy mieszkań. Ale uderzy on też w prywatne inwestycje. Osoby, które posiadają już pięć mieszkań, kupując kolejne, będą się musiały liczyć z wyższym podatkiem od czynności cywilnoprawnych. PCC wynosić ma 6 zamiast obecnych 2 proc. Inwestorzy mogą chcieć zdążyć z zakupami przed wejściem w życie ustawy, a ta ma zacząć obowiązywać od końca lipca.

Anna Głodowska, dyrektorka marketingu firmy Nowy Adres organizującej krakowskie targi, przyznaje, że obserwuje duży wzrost zainteresowania kupujących w stosunku do jesiennej edycji. Konkretnymi liczbami nie dysponuje, bo wstęp nie był biletowany, ale w hali ruch był duży. – Widać, że zwiedzających bardzo mocno interesuje program „Bezpieczny kredyt 2 proc.”, na wszystkich prelekcjach na ten temat były tłumy – opowiada.

Aby porozmawiać z niektórymi firmami, trzeba było odstać swoje w kolejce. Czy to oznaka, że ruch na rynku mieszkaniowym wraca?

Na większe rabaty mogą liczyć osoby szukające dużych mieszkań – powyżej 60 m kw.

Wiele firm większość oferty już wyprzedala. Np. w Solaris Park w Krakowie z ponad 200 mieszkań zostało do kupienia tylko ok. 30. Z tego kilka jest już ustnie zarezerwowanych. Niewiele wolnych mieszkań jest też w inwestycji Obok Natury Dolina Prądnika. Przedstawiciel firmy Budo-pol, która postawiła blok, przyznał, że najszybciej sprzedają się najmniejsze mieszkania: 30- i 40-metrowe. Oczywiście przez wzgląd na cenę.

Przedstawiciele firm obecnych na targach zgodnie przyznają, że spadków cen nie zaobserwujemy. – Rosną ceny działek, jest duży problem z ich dostępnością, rosną ceny materiałów budowlanych. Nie ma możliwości, by ceny spadały – usłyszałam od jednego z nich.

Na większe rabaty mogą obecnie liczyć osoby szukające większych mieszkań – powyżej 60 m kw. Firma Instal Kraków w inwestycji osiedle Podgaje oferuje wybrane lokale w promocyjnej cenie 7,6 tys. zł za m kw. plus miejsce postojowe za 1 zł. Promocja trwa do końca marca.

W powstających obecnie inwestycjach trudno już szukać takich cen. Firma Proins w inwestycji w Krakowie-Plaszowie, która zostanie oddana do użytku w kwietniu 2023 r., oferuje mieszkania w cenach od 10 do 12 tys. zł za m kw. Z kolei w inwestycji Kraków-Czyżyny, która zostanie zakończona w lutym 2024 r., mieszkania trzypokojowe sprzedaje w cenie 9,7-10,4 tys. zł za m kw., a dwupokojowe za 10,4-11,6 tys. zł.

Na Targach Mieszkań i Domów w Krakowie można też było trafić na oferty spoza polskiego rynku. Pojawili się stoiska firm oferujących nieruchomości w Hiszpanii i także cieszyły się dużym zainteresowaniem. Z analiz Biura Maklerskiego Banku Pekao wynika, że w 2022 r. Polacy kupili w Hiszpanii 3 tys. nieruchomości. ● Justyna Sobolak

OGŁOSZENIE BURMISTRZA NAMYSŁÓWA

ogłasza I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż

nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Gminy Namysłów, położonych w **Namysławowie, przy ul. Oleśnickiej k. m. 3**, obejmujących jeden kompleks gruntu niezabudowanego składający się z działek: **nr 12/34** oraz **nr 12/35 o łącznej pow. 1,1251 ha**, cena wywoławcza **1 200 000,00 zł**. Podana cena jest ceną brutto. Działki będące przedmiotem sprzedaży zapisane są w księdze wieczystej nr OP1U/00075500/1 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Kluczborku Wydział IV Ksiąg Wieczystych. Działki bez obciążeń i zobowiązań.

Oferowane nieruchomości stanowią teren niezabudowany, położone na peryferiach Namysłowa, przy drodze wojewódzkiej nr 454 (ul. Oleśnicka). Wzdłuż ul. Oleśnickiej, znajdują się sieci uzbrojenia technicznego (woda, kan., tel.). Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, przeznaczone są:

- dz. nr 12/34 teren zabudowy usługowo produkcyjnej C.2UP
- dz. nr 12/35 teren zabudowy usługowo produkcyjnej C.2UP oraz teren drogi główniej C.1KDG

Przez działkę nr 12/35 przechodzi linia elektroenergetyczna. Wjazd na działkę z drogi wojewódzkiej. Kształt działek nieregularny.

Przetarg odbędzie się w dniu **19 maja 2023 r.** w Urzędzie Miejskim w **Namysławowie, ul. Stanisława Dubois 3, budynek A, pokój nr 9c (mała sala narad)** godz. **10:00**.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłata wadium w pieniądzu, w wysokości 10% ceny wywoławczej podanej w ogłoszeniu do dnia 15 maja 2023 r. Wadium należy wpłacić na rachunek Urzędu Miejskiego w Namysławowie nr 78 8890 0001 0000 1124 2000 0005 w Banku Spółdzielczym w Namysławowie. W tytule wpłaty prosimy podać: „**Wadium w przetargu na sprzedaż - działka nr Namysłów**”. Za dzień wpłaty wadium przyjmuje się dzień wpływu wadium na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Namysławowie.

Bliższych informacji udzielają pracownicy Wydziału Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami w Urzędzie Miejskim w Namysławowie, tel. 77 41 90 378 (w godzinach pracy Urzędu).

Namysłów, 17 marca 2023 r. BURMISTRZ dr Bartłomiej Stawiarski

OGŁOSZENIE 34240984

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Kutnie I Wydział Cywilny zawiadamia, że przed tutejszym sądem pod sygnaturą akt **I Ns 565/21** toczy się postępowanie z wniosku Piotra Wojtaczaka o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości stanowiącej działkę nr 38 o powierzchni 0,58 ha położonej w obrębie Malina, gmina Kutno, w powiecie kutnowskim, województwo łódzkie, dla której nie ma założonej księgi wieczystej.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sądu i wykazali swoje prawo do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34240937

Sprzedaż nieruchomości w Łodzi

Uniwersytet Łódzki zaprasza do udziału w przetargu nieograniczonym z opcją licytacji ustnej na sprzedaż nieruchomości zlokalizowanej w Łodzi przy ul. Smugowej 10/12

Szczegóły: <https://www.uni.lodz.pl/sprzedaz> i pod nr. tel. (42) 635 43 07

OGŁOSZENIE 34240908

PREZYDENT MIASTA SOPOTU

81-704 Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 25/27

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego, stanowiącej własność Gminy Miasta Sopotu położonej w Sopocie przy Alei Niepodległości 671-671A

Forma zbycia	sprzedaż
Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego	Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego przedmiotowa nieruchomość położona jest na terenie objętym planem P-1/02 oraz na obszarze oznaczonym symbolem 01. MU – tereny zabudowy mieszkaniowo-usługowej (zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna); zakres usług: usługi nieuciążliwe, w tym preferowane usługi z otoczenia biznesu.
Lokalizacja	Sopot, Aleja Niepodległości 671-671A , lokal użytkowy o pow. 200,82 m ² wraz ze związanym udziałem niewydzielonych części w prawie własności nieruchomości wspólnej, obejmującej nieruchomości gruntową oraz części wspólne budynku.
Numer działki i powierzchnia	nr 71. pow. 755 m ²
Cena wywoławcza	1 900 000,00 zł
Wysokość wadium	360 000,00 zł
Termin wpłaty wadium	22 maja 2023 r.
Termin i miejsce przetargu	25 maja 2023 r., godz. 12 ⁰⁰ sala nr 58, Urząd Miasta Sopotu

Wadium należy wpłacić na konto numer 38 1020 1811 0000 0202 0373 5842. Przetarg przeprowadza się na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 344) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 2213). Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Sopotu, pokój numer 117 znajdujący się na drugim na piętrze, tel. (58) 521 38 27.

Pełną informację o przetargu znaleźć można na stronie internetowej Sopotu pod adresem www.sopot.pl. Prezydent Miasta Sopotu może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o tym do publicznej wiadomości.

PREZYDENT MIASTA
/-/ dr inż. Jacek Karnowski

OGŁOSZENIE 34241012

Prezes prosił, żeby nie przeszkadzać. Więc przeszkadzamy

– Ta władza traktuje nas jak ludzi drugiej kategorii, osoby niepotrzebne. Jestem w kontakcie z dwoma posłami PiS. Ale tylko telefonicznym, bo wszyscy z tego obozu boją się spotkania z nami.

Anita Karwowska

Protest został wznowiony 6 marca. To trzecia próba wywalczenia w ten sposób wyższych świadczeń dla osób z niepełnosprawnościami (pierwsza miała miejsce w 2014 r., a kolejna w 2018 r.). Protestujący domagają się podwyższenia renty socjalnej do wysokości najniższego krajowego wynagrodzenia, które wynosi 3490 zł brutto. Jak wyliczyli autorzy ustawy, dla budżetu państwa oznaczałoby to wydatek 330 mln zł miesięcznie.

Renta socjalna jest corocznie waloryzowana i od 1 marca 2023 r. wzrosła do 1588,44 zł brutto (1217 zł netto). Protestujący zaprezentowali obywatelski projekt ustawy o rencie socjalnej, realizujący ich postulat. Pod projektem zebrano prawie 200 tys. podpisów.

W poniedziałek z przedstawicielami protestujących spotkał się wiceminister rodziny i pracy Paweł Wdówik. Rozmowy nie przyniosły rezultatu. Po spotkaniu wiceminister przekazał mediom, że „przebiegło ono w atmosferze krzyku i nieprawdziwych zarzutów”. A Iwona Hartwich stwierdziła: „zostaliśmy ograni jak małe dzieci”.

ROZMOWA Z

IWONA HARTWICH

posłanką Koalicji Obywatelskiej i liderką trwającego w Sejmie protestu opiekunów osób z niepełnosprawnościami

ANITA KARWOWSKA: Protest w Sejmie odbywa się pod hasłem „Przeszkadzamy”. Komu?

IWONA HARTWICH: Jarosław Kaczyński zwrócił się kilka lat temu do kobiety, która zadawała mu niewygodne pytania na temat pomocy osobom z niepełnosprawnościami: „jest taka prośba o to, aby nas popierać, a nie przeszkadzać”. Więc przeszkadzamy.

Czy ma pani poczucie, że to wszystko wygląda tak jak poprzednio – w 2014 i 2018 r.? Znow ten korytarz, podłoga, materace?

– Jest tak samo jak w 2018 r., nie jak w 2014 r. Wtedy warunki były jeszcze humanitarne, później bardzo zmieniła się kultura polityczna i podejście do drugiego człowieka w ogóle. Kiedy podczas tamtego pierwszego protestu jedna z protestujących musiała opuścić Sejm i wrócić do Torunia, po załatwieniu swoich spraw mogła do nas z powrotem dołączyć. Wtedy też mogliśmy wychodzić na posilki.

Teraz protestujący, którzy opuścili Sejm, jak np. mój mąż na rozmowę z min. Wdówikiem, nie mogą wrócić. Są od nas odcinani. No i najważniejsze – przedstawiciele ówczesnego rządu, łącznie z premierem Donaldem Tuskiem, spotykali się z nami. Dziś jesteśmy ignorowani i poniżani przez rządzących.



• Posłanka Iwona Hartwich i jej syn Jakub Hartwich w poniedziałek w Sejmie FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W 2018 r. zniescierpliwiony obecnością protestujących PiS szukał sposobu na wypchnięcie was z budynku przy Wiejskiej. Wykorzystując przygotowania do zaplanowanego w Sejmie Zgromadzenia Parlamentarnego NATO, władze Sejmu zarządziły odcięcie protestujących od reszty budynku. Miejsce, w którym odbywał się protest, zostało zasłonięte kotarami i ścianami z dykty.

– Ta władza traktuje nas jak ludzi drugiej kategorii, osoby niepotrzebne.

Poza kamerami politycy Zjednoczonej Prawicy też nie chcą z wami rozmawiać?

– Jestem w kontakcie z dwoma posłami PiS. Ale tylko telefonicznym, bo wszyscy z tego obozu boją się spotkania z nami. Boi się nas minister rodziny Marlena Maląg, boi się premier Mateusz Morawiecki.

Ale Donald Tusk też się u was nie pojawił. Dlaczego? Czy uważa, że jego obecność zaszkodzi waszej sprawie?

– Nie mam pojęcia. To pytanie do Donalda Tuska. Ale dostałam pełne wsparcie przewodniczącego i KO w trakcie zbierania podpisów pod naszą inicjatywą ustawy.

W jakich warunkach protestujecie? Co wam wolno, a czego władze Sejmu zabraniają?

– Nie możemy korzystać z prysznicy, myjemy się w zlewie. Kancelaria Sejmu nie dała nawet jednego posilku, tylko wodę, a i tak cztery razy nam ten baniak z wodą zabierali, a potem odnosili. Dziś ktoś z czasową przepustką chciał nam przekazać dwie butelki coli, ale strażnicy zabronili, grożąc tej osobie zabranieniem przepustki.

Pomagają nam za to posłowie opozycji. Przynoszą herbatę, kawę. Poseł Zimoch w niedzielę przyniósł nam ciasto. Dzisiaj jakiś poseł też pewnie przyjdzie i przyniesie mleko – jest nam potrzebne. Posiłki kupujemy w restauracji sejmowej za środki wpłacane przez po-

pierających nas ludzi oraz wsparcie posłów.

Na jakim etapie są negocjacje z rządem?

– Na żadnym. Na rozmowę z ministrem Wdówikiem szliśmy z nadzieją, że usłyszymy tam propozycję podwyższenia renty socjalnej, ale nic takiego się nie stało. Nie mieliśmy więc szansy, żeby złożyć naszą kompromisową propozycję.

Minister zarzuca nam, że nasze oczekiwania są zbyt szerokie, bo dotyczyłyby 3 mln osób. Łatwo sprawdzić w ZUS, że to nieprawda. Chodzi o 291 tys. osób chorych od urodzenia, niezdolnych do samodzielnej egzystencji. Pan minister nie zna realiów, w jakich żyjemy. Pytaliśmy się, czy wie, ile kosztuje wózek dla inwalidów albo turnus rehabilitacyjny. Nie odpowiedział.

Podobnie jak nie był w stanie powiedzieć, dlaczego nie stanął w obronie osób z niepełnosprawnościami, kiedy PiS zamroził zasiłek pielęgnacyjny na początku kadencji i kiedy z funduszu solidarnościowego, który miał być przeznaczony dla osób z niepełnosprawnościami, rząd zaczął wypłacać 13. i 14. emeryturę. To oszustwo, bo gdy fundusz powstał w 2018 r., było powiedziane, że pieniądze z niego będą przeznaczone dla osób z niepełnosprawnościami. Gdyby te pieniądze były w funduszu, to dzisiaj pan Wdówik miałby dla nas środki np. na opiekę wytchnieniową, turnusy rehabilitacyjne, asystentów.

Polacy codziennie słyszą, że państwo PiS ma pieniądze na wszystko. Dlaczego więc miałoby zabraknąć na wsparcie dla nas?

Zaapelowaliśmy na konferencji prasowej o włączenie się w naszą sprawę pary prezydenckiej. A teraz przygotowaliśmy oficjalne pismo, które prześlemy do Kancelarii Prezydenta z zaproszeniem. Będziemy czekać na odpowiedź.

Jak długo zostaniecie w Sejmie?

– Ile będzie trzeba. W sondażu dla „Rzeczpospolitej” ponad 70 proc. ankietowanych powiedziało, że popiera nasz protest, a to daje nam siłę. Przeciwno jest tylko 9 proc. Jestem pewna, że gdybym mogła porozmawiać z tymi osobami, to też bym je przekonała. Np. zaprosiłabym do siebie do domu, chociaż na dobę. Pokazałabym, jak wygląda opieka nad moim synem, gdzie trzeba go codziennie kąpać, robić jedzenie, wychodzić na spacer, zmieniać buty, przekładać go w nocy 5-6 razy, drugie tyle wstawać, bo chce pić, a sam nie może, boby się udusił.

Jak pani interpretuje tak duże poparcie dla waszych postulatów?

– Polacy codziennie słyszą, że państwo PiS ma pieniądze na wszystko. Widzimy, jak publiczne środki są rozsypany na prawo i lewo. Dlaczego więc miałoby zabraknąć na wsparcie dla nas?

Walczyście o wyższą rentę, a co z opiekunami osób niepełnosprawnych, którzy pobierając świadczenie pielęgnacyjne, nie mogą pracować? Czy to też jest wśród państwa postulatów?

– Absolutnie wspieramy żądanie zniesienia tego ograniczenia. Z tego, co mi wiadomo – rozmawiałam z marszałkiem Senatu Tomaszem Grodzkim – projekt dotyczący rozwiązania tej kwestii wyjdzie niebawem z Senatu. Ale aby zmiany weszły w życie, potrzebna jest zgoda rządzących. Z ich wypowiedzi wynika, że się na to nie zanoszą. Więc ta grupa potrzebujących systemowej zmiany też zostanie pewnie ograna. ●

Sąd: Wydrzyńska winna

Aktywistka Justyna Wydrzyńska za pomoc drugiej kobiecie w aborcji została skazana na osiem miesięcy prac społecznych.

Paulina Nodzyńska
Dominik Łowicki

Justyna Wydrzyńska jest aktywistką Aborcyjnego Dream Teamu, pomaga w aborcjach od 16 lat. Trzy lata temu pomogła też Annie – odstąpiła jej swoje własne tabletki aborcyjne. Były partner kobiety doniósł o tym na policję.

Za „pomoc w aborcji” Wydrzyńskiej groziły nawet trzy lata więzienia. Wczoraj w Sądzie Okręgowym Warszawa-Praga odbyła się już szósta rozprawa w procesie aktywistki. – Liczę na uniewinnienie, bo jestem niewinna. Winne jest polskie prawo – mówiła Justyna Wydrzyńska przed ogłoszeniem wyroku.

Przed gmachem sądu ludzie zbrali się w solidarnościowej demonstracji. Przyszły też posłanki Lewicy, m.in. Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, Wanda Nowicka, Katarzyna Kotuła, Magdalena Biejat i Marcelina Zawisza. Nieopodal zaparkowała też ciężarówka ruchów „pro-life”. Z głośników dobiegały odgłosy placzu dzieci, działacze organizacji odmawiali „Zdrowaś Mario”.

Wydrzyńska: Pomogłam, gdy nikt nie chciał pomóc
Czwartkowa rozprawa rozpoczęła się od prezentacji materiałów dziennikarskich i debaty w Sejmie o aborcji i prawach kobiet z udziałem Justyny Wydrzyńskiej. Sąd dopuścił je jako dowód – według prokuratury świadczy o jej winie, bo otwarcie mówiła tam, że pomaga w aborcjach i przestać nie zamierza. – Jej zachowanie pokazuje, wręcz manifestuje, że bez wahania ponownie dopuściłaby się tego czynu – mówił prokurator w mowie końcowej. Domagał się 10 miesięcy



• **Przed gmachem sądu ludzie zbrali się w solidarnościowej demonstracji** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

ograniczenia jej wolności, poprzez skazanie na prace społeczne. Oskarżona miałaby też wpłacić 10 tys. zł na fundusz penitencjarny i pokryć koszty postępowania. Skrajnie katolicka organizacja Ordo Iuris, która występowała w procesie jako strona społeczna, żądała dla Wydrzyńskiej roku więzienia.

Obrończyni Justyny Wydrzyńskiej, adwokatka Anna Bargiel, wniosła o uniewinnienie. Przemawiała: – To nie jest zwykła sprawa, to sprawa polityczna, precedensowa.

To test dla wymiaru sprawiedliwości. Odbywa się w w specyficznym kontekście, gdy poparcie społeczne dla prawa do aborcji wzrasta. Sądząc na ławie oskarżonych Justynę, sadzacie połowę społeczeństwa. Sama Wydrzyńska wygłosiła długą i osobistą mowę końcową. Przyznała: tak, wysłała drugiej kobiecie swoje własne tabletki. Mówiła, że zrobiła to w odruchu serca. W słuszności decyzji utwierdziła ją historia Anny. Kobieta padła ofiarą partnera przemocowca, była kontrolowana i szantażowana. Zupełnie jak Justyna przed szesnastoma laty.

– Na tej sali dotykamy podstawowych praw człowieka, w tym prawa do samostanowienia. Nigdy nie po-

winnam być prześladowana za działaność, która chroni życie i zdrowie kobiet, tego procesu w ogóle nie powinno być – mówiła.

Podkreślała, że w państwie, które nie szanuje kobiet, to organizacje przejęły jego rolę, szczególnie po 22 października 2020 r., kiedy zapadł wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Kobiety w ciąży ze stwierdzonymi wadami muszą wyjeżdżać z kraju jak uciekinierki.

Wydrzyńska wniosła o uniewinnienie. – Pomogłam Annie, kiedy nikt inny już jej pomóc nie chciał. To element człowieczeństwa, którego się nie wyrzeknę.

Będzie apelacja

Po prawie roku batalii sąd uznał jednak Justynę Wydrzyńską za winną z artykułu 152 par. 2 kodeksu karnego, a więc za „pomoc w aborcji”. Wyrok: osiem miesięcy ograniczenia wolności przez prace społeczne. Aktywistka ma pracować nieodpłatnie przez 30 godzin w miesiącu. Uzasadnienie wyroku będzie utajnione.

Aktywistki Aborcyjnego Dream Teamu zapowiadają apelację. Kinga Jelińska: – Wyrok był żaloszny, odezwany od rzeczywistości. W Polsce wzrasta poparcie dla aborcji. Politycy i sądy muszą nadrobić. ●

Rada broni i chce dowodów

Rada Mediów Narodowych z byłym posłem PiS Krzysztofem Czabańskim na czele nie chce zająć się sprawą Radia Szczecin i TVP Info, które ujawniły dane syna Magdaleny Filiks, ofiary pedofila. Przeciwnie – będzie zbierać dowody na ataki na rządowe media.

Marek Rutka, opozycyjny członek Rady Mediów Narodowych, we wniosku o pilne zwołanie posiedzenia RMN napisał: „Sytuacja doprowadzenia do ujawnienia danych ofiary przestępstwa i tragiczne następstwa tego wydarzenia (...) zasługują na najwyższe potępienie i pozostają w jednoznacznej sprzeczności z zapisami art. 21 Ustawy o radiofonii i telewizji, a także dowodzą braku odpowiedzialnego nadzoru nad podległymi pracownikami”.

Portalowi Wirtualnemedi.pl powiedział: – Rzeczywiście: gołym okiem widać przecież, że w radiu zabrakło nadzoru i odpowiedzialny jest za to prezes [Radia Szczecin]. Jestem jednak realistą i zdaję sobie sprawę, że szanse na zwołanie takiego posiedzenia są niewielkie, a jeszcze mniejsze na odwołanie prezesa, patrząc na układ sił w Radzie. Jednak mój wniosek ma być symbolem tego, że nie możemy – jako Rada Mediów Narodowych – bezczynnie patrzeć na to, co dzieje się w Radiu Szczecin.

Inny opozycyjny członek RMN Robert Kwiatkowski nie liczy, że Rada postanowi coś w tej sprawie.

Media rządowe nie odpuściły posłance Filiks i KO nawet w dniu pogrzebu Mikołaja Filiksa. Zaczęły oskarżać, że to poseł Koalicji Piotr Borys ujawnił 30 grudnia dane pozwalające zidentyfikować ofiary pedofila. Pominęły choćby to, co się działo 29 grudnia w TVP Info. To m.in. wtedy Duklanowski gościł w programie „Jedziemy” Michała Rachonia. I tu podał, że chodzi

o zachodniopomorską KO, o znaną parlamentarzystkę i jej syna. Koalicja ma tylko jedną parlamentarzystkę z okręgu szczecińskiego.

Publicznie w obronie dziennikarzy, którzy umożliwili identyfikację ofiar pedofila, stanęła Joanna Lichocka z PiS, członkini RMN i wiceszefowa sejmowej komisji kultury. Mówiła, że „to dramatyczne memento dla wszystkich mediów i osób życia publicznego, żeby w przypadkach ofiar przestępstw pedofilskich mówić z najwyższą ostrożnością”.

– Myślę, że wszyscy, ze wszystkich stron, wszystkich gazet po tej tak dramatycznej, tragicznej nauce będą wiedzieć, że trzeba chronić przede wszystkim ofiary – komentowała Lichocka. – Oczywiście nie wiemy, czy był jakikolwiek związek z tą śmiercią informacji, które zostały opublikowane na ten temat.

Media rządowe nie odpuściły posłance Filiks i KO nawet w dniu pogrzebu Mikołaja Filiksa

I wzięła w obronę dziennikarzy mediów publicznych. – Oni pochodzą z różnych środowisk, mają różne poglądy, chcą pracować, chcą rozwijać się dziennikarsko, tworzyć programy, audycje, a są obiektem niewybrednego szkolenia. Tylko dlatego, że media publiczne są niezależne od Platformy Obywatelskiej, a część dziennikarzy tych mediów ma odwagę mówić – znów użyję słów Donalda Tuska – o niegodziwościach i łajdactwach środowiska Platformy Obywatelskiej. ●

Agnieszka Kublik

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod **sygn. akt VIII Ns 6/22** toczy się sprawa z wniosku Banku Handlowego w Warszawie Spółki Akcyjnej w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Bronisławie Ratakowski, synu Michała i Marianny, urodzonym 3 sierpnia 1947 roku w miejscowości Matecz, zmarłym 25 lipca 2021r. w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34240820

Sąd Rejonowy w Mysłowicach Wydział I Cywilny informuje, iż pod sygnaturą **I Ns 677/22** toczy się w tutejszym Sądzie postępowanie z wniosku Joanny Miśki, Tomasza Łukasika i Anny Wowry, w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Friebe z domu Matias, córce Andrzeja i Rozalii, urodzonej dnia 13 września 1899 roku, zmarłej dnia 9 grudnia 1978 roku w Mysłowicach, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Mysłowicach.

W skład spadku wchodzi udział w prawie własności nieruchomości położonej w Katowicach.

Wzywa się spadkobierców Zofii Friebe, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34240953

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

w Inowrocławiu,
88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

WYKONANIE USŁUG W ZAKRESIE KOSZENIA TRAWY, WYCINKI DRZEW, CIĘĆ PIELEGNACYJNYCH I SANITARNYCH DRZEW, NASADZENIA DRZEW I KRZEWÓW ORAZ TRANSPORTU W ZASOBACH KUJAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ W INOWROCŁAWIU I REJONIE

1. **Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 28.03.2023r. do godziny 9.00. Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.
2. Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **28.03.2023r. o godz. 9.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
3. Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **31.03.2023r. o godz. 9.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
4. Po otwarciu **OFERT Z DOKUMENTAMI** oraz **OFERT CENOWYCH** zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego informacja z otwarcia, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproponowane przez nich ceny.
5. **Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : **www.ksmino.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

OGŁOSZENIE 34240857

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

w Inowrocławiu,
88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

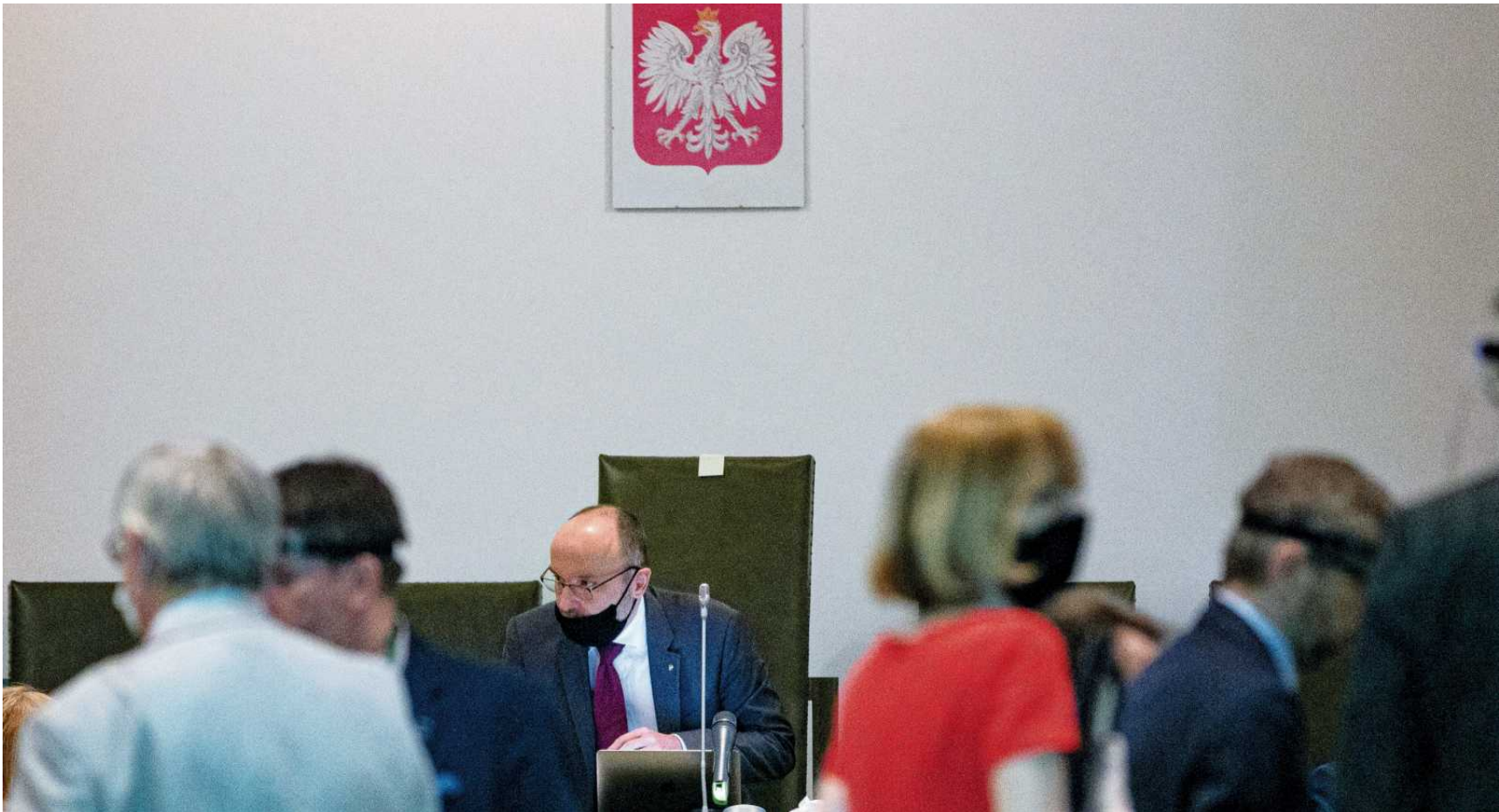
ogłasza przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

WYKONANIE DEZYNFEKCJI, DEZYNSEKCJI I DERATYZACJI W BUDYNKACH SPÓŁDZIELCZYCH ZLOKALIZOWANYCH W INOWROCŁAWIU I REJONIE

1. **Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach** w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), **w terminie do 28.03.2023r. do godziny 11.00. Pierwsza koperta** powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. **Druga koperta** powinna zawierać ofertę cenową.
2. Otwarcie **OFERT Z DOKUMENTAMI** nastąpi w dniu **28.03.2023r. o godz. 11.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
3. Otwarcie **OFERT CENOWYCH** nastąpi w dniu **31.03.2023r. o godz. 11.00** w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze bez udziału Oferentów.
4. Po otwarciu **OFERT Z DOKUMENTAMI** oraz **OFERT CENOWYCH** zostanie opublikowana na stronie internetowej Zamawiającego informacja z otwarcia, z wyszczególnieniem Wykonawców ubiegających się o udzielenie zamówienia oraz zaproponowane przez nich ceny.
5. **Specyfikację istotnych warunków zamówienia** można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni : **www.ksmino.pl**

Dodatkowe informacje można uzyskać na w/wym. stronie internetowej Spółdzielni.

OGŁOSZENIE 34240859



• Warszawa, 9 maja 2020 r.
Kamil Zaradkiewicz podczas obrad Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Twitterowa szarża neosędziego

Czy to możliwe, aby któryś z sędziów Trybunału Konstytucyjnego wysłał wulgarne SMS-y? O otrzymaniu takiej wiadomości poinformował neosędzie SN Kamil Zaradkiewicz, który ostatnio nie szczędził krytyki Julii Przyłębskiej i kierowanemu przez nią TK.

Lukasz Woźnicki

Szarża Kamila Zaradkiewicza trwała kilka dni i zakończyła się usunięciem większości wpisów, które zamieścił wtedy na Twitterze. Publikowane w ubiegłym tygodniu tweety dotyczyły Julii Przyłębskiej i sposobu kierowania przez nią Trybunałem Konstytucyjnym. Na kilka dni Zaradkiewicz stał się jej zaciekle krytykiem. To o tyle niecodzienna sytuacja, że prawnicy zawdzięczający stanowiska „dobrej zmianie” nieczęsto decydują się na ostrą krytykę Przyłębskiej. TK pod jej rządami w ostatnich latach zapewniał wyroki zgodne z oczekiwaniami partii rządzącej.

Zaradkiewicz jest doktorem habilitowanym prawa i neosędzią Sądu Najwyższego powołanym na wniosek upolitycznionej przez PiS Krajowej Rady Sądownictwa. Do SN przeszedł z Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie był dyrektorem. Do poparcia jego kandydatury do SN osobiście zachęcał Zbigniew Ziobro.

W przeszłości Zaradkiewicz – do czerwca 2016 r. – pracował w Trybunale Konstytucyjnym, gdzie był dyrektorem zespołu orzecznictwa. Gdy PiS zaatakował TK, opowiedział się po stronie partii rządzącej, za co został z Trybunału usunięty.

„Najwięcej orzeczeń TK wydał w okresie, w którym byłem dyrektorem Zespołu Orzecznictwa TK, czyli 2006-2016” – podkreślał ostatnio, zestawiając to z mizernymi statystykami TK Przyłębskiej.

Jedno honorowe wyjście

Sytuacji w TK Zaradkiewicz w ubiegłym tygodniu poświęcił kilkanaście tweetów. Zaczęło się

w środę, gdy Julia Przyłębska zwołała naradę w Trybunale. Pelen skład pod przewodnictwem prezesa miał się zająć ustawą ws. KPO odesłaną do Trybunału przez prezydenta. Ale pełnego składu (liczy co najmniej 11 członków TK spośród 15) nie udało się zebrać. Sześciu członków TK nie uznaje już Julii Przyłębskiej za prezesa i na naradę nie przyszło.

„Wygląda na to, że najwyższy czas rozważyć podjęcie decyzji w interesie publicznym i dla dobra Trybunału Konstytucyjnego” – skomentował doniesienia na ten temat Zaradkiewicz. „Jeśli jest się szefem (prezesem) instytucji państwowej, którą nie jest się w stanie skutecznie kierować, to wyjście honorowe dla dobra publicznego może być tylko jedno – rezygnacja” – dodał.

Na tym Zaradkiewicz nie skończył, zaś obserwujące go osoby przez trzy dni miały okazję dowiedzieć się kilku ciekawych informacji o TK. Neosędzia zamieścił np. grafiki przedstawiające upadek Trybunału w liczbach. Wynikało z nich, że TK w 2022 r. wydał najmniej wyroków od 1998 r.

„Przypominam, że celem zmian ustawowych z 2015-2016 miało być usprawnienie pracy TK – miało być szybciej, lepiej i bardziej transparentnie. Poniższe liczby mówią same za siebie” – skwitował Zaradkiewicz.

Pytany o powody takiego stanu rzeczy, dodał: „Z pewnością ma na to wpływ umiejętność kierowania instytucją, kompetencje i pracowitość. Lub ich brak”. „Najstarsze nierozpoznane sprawy w TK podobno czekają od 2014 r., czyli 9 lat. A nie są to sprawy wymagające niezliczonej liczby rozpraw, przesłuchań

świadców, instancji itp.” – wrócił do tematu później.

Sędzia, a nie prezes Przyłębska

Gdy Zaradkiewicz „kąsał” Przyłębską na Twitterze, ta akurat odwiedzała prorządowe czy publiczne media, zapewniając, że nadal jest prezesem. Zgodnie z przepisami o TK kadencja prezesa trwa sześć lat, które w jej przypadku minęły w grudniu. Przyłębska wspierana przez polityków PiS uważa jednak, że przepis jej nie dotyczy, i nie chce odejść ze stanowiska.

– W mojej ocenie kadencja prezesa TK nie zakończyła się. Mój pogląd popiera bezwzględna większość sędziów TK – mówiła w TVP Info. Nawiązywała do uchwały Zgromadzenia Ogólnego Sędziów TK, które – wbrew przepisowi ustawy o sześciolatek kadencji prezesa – uznało w uchwale, że nie ma podstaw do wyboru kandydatów na jej następcę. Uchwałę przyjęto, chociaż nie było wymaganego kworum (zaliczono do niego dwóch sędziów, którzy odmówili udziału w głosowaniu).

„Pierwszy raz słyszę, żeby sędzia głosował nad uchwałą w sprawie własnej kadencji jako prezesa” – skomentował słowa Przyłębskiej Zaradkiewicz, zauważając, że brała udział w głosowaniu nad korzystną dla siebie uchwałą.

Na Twitterze nie nazywał już Przyłębskiej „prezesem”, ale wła-

śnie „sędzią”. „Wg sędzi Przyłębskiej TK nie wydaje orzeczeń, bo się w nim »ścierają różne poglądy«” – komentował jej wypowiedź na temat ustawy ws. KPO. „Poglądy »ścierały się« zawsze, a wyrok wydaje się ostatecznie przez głosowanie większością głosów” – pisał o sprawie, w której nie ma pełnego składu.

Udostępnił też wpis senatora niezależnego Krzysztofa Kwiatkowskiego z pismem, jakie dubler sędziego i wiceprezes TK Mariusz Muszyński przesłał senackiej komisji. Wynikało z niego, że na stanowisku prezesa TK obecnie jest wakat.

Wulgarny SMS

Poświęcona TK seria Zaradkiewicza urwała się wraz z nadejściem weekendu. Wcześniej neosędzia poinformował o wiadomości, jaką otrzymał od sędziego TK (nie powstrzymała go jednak ona przed dalszym pisaniem o Trybunale).

„Dziś jeden z sędziów TK wysłał mi wulgarny sms pełen insynuacji. Smutne, jak nisko można upaść” – napisał, nie ujawniając, kto i co napisał. „Smutne, szczególnie, że domyślam się, który to sędzia” – odniósł się do wpisu Zaradkiewicza na swoim blogu Muszyński.

Zapytaliśmy Zaradkiewicza, czego dotyczyła wiadomość i kto ją napisał, ale dotąd nie otrzymaliśmy odpowiedzi. – Czy ten SMS był reakcją na tweety dotyczące TK? – pytaliśmy.

Wiadomo, że wpisy Zaradkiewicza nie spotkały się z aprobatą sędziów Trybunału, którzy stoją po stronie Przyłębskiej. W tej grupie jest była posłanka PiS, a obecnie sędzia TK Krystyna Pawłowicz.

„Panie sędzio SN K. Zaradkiewicz, proszę o zaprzestanie MĄCENIA w sprawach Trybunału Konstytucyjnego i pouczenia jego Prezesa. Proszę pilnować Sądu Najwyższego według swej kompetencji. Proszę nie brać udziału w anarchizowaniu struktur RP” – napisała Pawłowicz do Zaradkiewicza na Twitterze, gdy ten zasugerował Przyłębskiej honorową rezygnację.

„Panie sędzio K. Zaradkiewicz, w czym imieniu wtrąca się pan tak jaskrawo w atak na TK? Kto pana upoważnił do bezprawnych naciągów na Prezesa TK Julię Przyłębską” – dodała.

Z wpisów wynikało, że Zaradkiewicz zablokował Pawłowicz na Twitterze, więc nie może zobaczyć jej tweetów. Zatagi Pawłowicz z Zaradkiewiczem trwają od dawna. W 2018 r. ówczesna posłanka PiS – zasiadając w upolitycznionej KRS – sprzeciwiła się rekomendacji do SN dla Zaradkiewicza. Zarzucała mu, że reprezentuje liberalny pogląd na temat instytucji małżeństwa, bo kiedyś powiedział, że z konstytucji wcale nie wynika, że małżeństwo to „wyłączny związek kobiety i mężczyzny”.

– Bardzo proszę, żeby na tę osobę nie głosować – wzywała Pawłowicz.

– Ludzie mogą się zmieniać – bronił Zaradkiewicza minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro, który w tym celu specjalnie pojawił się na posiedzeniu nowej KRS.

Znikające tweety

Dziś na profilu Zaradkiewicza nie ma już większości ostatnich tweetów odnoszących się do TK. Zostały te, do których wprost odnosiła się Pawłowicz, m.in. o „honorowym odejściu”. Wyparował m.in. tweet o wulgarnym SMS-ie i „smutnym upadku” jego nadawcy. Wpis na temat tego SMS-a zniknął również z bloga Mariusza Muszyńskiego.

– Dlaczego zdecydował się pan usunąć tweety odnoszące się do sytuacji w Trybunale? – zapytaliśmy Zaradkiewicza, który usunął nie tylko ostatnie, ale i wcześniejsze, łagodniejsze tweety o TK. W lutym w kontekście sporu o prezesurę Przyłębską pisał np.: „Kluczowa jest tu (niemodna niestety) formuła – odpowiedzialność za państwo. Sędzia ją rozumiejący będzie wiedział jak postąpić”.

Usunięte wpisy nadal można jednak znaleźć w internecie, bo zarchiwizowały je „roboty” indeksujące strony dla Google’a. ●

Wiadomo, że wpisy Zaradkiewicza nie spotkały się z aprobatą sędziów Trybunału, którzy stoją po stronie Przyłębskiej. W tej grupie jest była posłanka PiS, a obecnie sędzia TK Krystyna Pawłowicz

Apel Przed wszystkim ochrona małoletnich ofiar

Choć współczesnych Polaków wiele różni, nadal dla większości z przedstawicieli naszego społeczeństwa jedną z nadrzędnych grup wartości pozostaje rodzina, w tym ochrona dzieci (CBOS, 2020).

Apelujemy do przedstawicieli wszystkich uczestników debaty publicznej, a zwłaszcza mediów, o powściągliwość w przekazywaniu informacji o przypadkach krzywdzenia dzieci.

Apelujemy o podchodzenie do tych niezwykle delikatnych spraw z dyskrecją, empatią i wrażliwością. Niech pogoń za sensacją oraz chwilowa korzyść nie przesłania nadrzędnego dobra, jakim dla wszystkich powinna być ochrona małoletnich ofiar.

Jednocześnie apelujemy do przedstawicieli organizacji politycznych o zaniechanie posługiwania się medialnymi opisami krzywdzenia małoletnich w aktualnych rozgrywkach politycznych. ●

Wspólne stanowisko Komitetu Psychologii PAN oraz naukowych towarzystw psychologicznych

• **Cały apel i podpisy sygnatariuszy na Wyborcza.pl/wyborczaToWy**

Concilium Civitas Konkurs dla maturzystów

- Jeśli chcesz za darmo studiować w jednej z najlepszych uczelni niepublicznych w Polsce – w Akademii Leona Koźmińskiego, Collegium Civitas, Uniwersytecie SWPS, jeśli chcesz się spotkać i dyskutować z profesorami najlepszych uczelni świata: Harvardu, Oksfordu, Stanfordu, Yale...
- Jeśli chcesz być zaproszony do Młodego Concilium – ekskluzywnego grona twoich rówieśników interesujących się sprawami publicznymi.
- Jeśli jesteś tegorocznym maturzystą, weź udział w ogłoszonym z inicjatywy Concilium Civitas konkursie na esej/artykul/raportaż na temat: Zima, wiosna, lato, jesień: moja Polska po wyborach 2023.
- Konkurs organizuje Fundacja Collegium Civitas i Związek Nauczycielstwa Polskiego. (Patronat „Gazeta Wyborcza”)
- Termin nadsyłania prac upływa 1.05.2023.

• **Szczegóły conciliumcivitas.pl facebook.com/conciliumcivitas**

Uchodźcy ukraińscy w Polsce

Z przechowalni trudno pójść dalej. Nawet jeśli nie myśli się o powrocie do Irpenia czy Doniecka

Jak nazwać te miejsca, które odwiedzam, do których wchodzić, w których na korytarzach wisi pranie, czuć wczorajszym obiadem, słychać szuranie kłapek, dźwięki telefonów, różne języki, krzyki dzieci? Jak nazwać te miejsca, w których się czeka? W których czas nie płynie linearnie. Z których wczesnym rankiem kobiety wychodzą do pracy i do których po nastu godzinach wracają, powłócząc nogami? W których nocami ktoś budzi się z płaczem i krzykiem? W których łóżka obcych sobie ludzi stoją zbyt blisko siebie, a w pokojach mieszka więcej ludzi niż w więziennej celi?

Jak nazwać te miejsca, które często są daleko od wszystkiego, do wszystkiego?

To przechowalnie ludzi. Miejsca bez przeszłości i bez przyszłości. Tymczasowe zakwaterowanie o permanentnym wymiarze. Na wieczność.

Ich istnienie nie jest dziełem złej woli. Jest dziełem opuszczenia i przypadku. Opuszczenia przez państwo i przypadku, jaki rządzi dostępnymi lokalami w danym miejscu.

W przechowalniach nikt nie jest nielegalny. Mieszkańcy mają PESEL-e, niektórzy dostają trochę świadczeń społecznych, niektórzy dzieci chodzą do szkoły, ludzie często do pracy. Są obiady, a czasem i huśtawki na dworze, ale nie ma przyszłości. Z przechowalni bardzo trudno pójść dalej. Nawet jeśli nie myśli się już o powrocie do Irpinia czy Doniecka. Niektórzy w przechowalniach mieszkają ponad rok.

Przechowalnie niszczą. Niszczą ich, ich szacunek do samych siebie i wiarę we własne siły, i niszczą nas, nasze poczucie solidarności i empatii. I teraz jest taki pomysł, aby sobie za to własne przechowanie dopłacić.

„Nie możemy w nieskończoność finansować pobytu uchodźców” — powiedział w październiku 2022 roku pełnomocnik rządu ds. uchodźców wojennych z Ukrainy Paweł Szefernaker.

W ślad za tymi słowami przygotowano nowelizację ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy w związku z konfliktem zbrojnym na terytorium tego państwa. Przewiduje ona, że część osób przebywających w punktach zbiorowego zakwaterowania pokryje koszty swojego utrzymania. Po 120 dniach od przyjazdu do Polski mieliby pokrywać 50 proc.



• **Hostel dla uchodźców z Ukrainy w przeznaczonym do rozbiórki biurowcu (stolica, ul. Wołoska 7) 14.03.2022**

FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

(nie więcej niż 40 zł dziennie), a po 180 dniach – 75 proc. (nie więcej niż 60 zł dziennie) kosztów pobytu w tych miejscach.

Nowelizacja przewiduje wyłączenia z odpłatności: m.in. osoby z niepełnosprawnościami; osoby, które ukończyły 60. (kobiety) oraz 65. (mężczyźni) rok życia; kobiety w ciąży; osoby wychowujące dziecko do 12. miesiąca życia, samotnie sprawujące opiekę na trojgiem i więcej dzieci; osoby małoletnie. W punkcie 6 zaś przewiduje zwolnienie z opłat także dla tych osób, które znalazły się „w trudnej sytuacji życiowej”.

Nowela wzbudziła pytania, zwłaszcza samorządów oraz organizacji społecznych. Konsorcjum Migracyjne wskazywało, że „miejscza zakwaterowania zbiorowego to schronienie dla uchodźców i uchodźczyń na czas kryzysu. Możliwość przeżycia w najtrudniejszym czasie. To miej-

sca, które zapewniają bardzo niski standard życia – w zasadzie łóżko na wielkiej sali, czasem oddzielone od innych łóżek prowizoryczną zasłonką, i jakieś wyżewienie. Jest to podstawowa pomoc humanitarna, która nie powinna być odpłatna”. Oraz pytało o koszty: „jeśli 60 zł to 75 proc. kosztów dziennego utrzymania, w takim razie 100 proc. wyniesie 80 zł dziennie. Miesięcznie koszt to zatem 2400 zł za jedną osobę. Utrzymanie 3-osobowej rodziny kosztuje więc 7200 zł miesięcznie. Czy pobyt w miejscach zakwaterowania zbiorowego naprawdę tyle kosztuje?”.

Od kiedy nowelizacja weszła w życie, bez rozporządzenia precyzującego część zapisów, pytań jest jeszcze więcej. Część z nich koncentruje się wokół punktu 6, w ramach którego zwolnione z opłat mogą być osoby „w trudnej sytuacji życiowej”. Czy nie to właśnie czyni tych ludzi uchodźcami – ich trudna, czyli wojenna, często obarczona traumami i lękami sytuacja życiowa? Kto i na jakiej podstawie miałby to sprawiedliwie ocenić? Czy i jak będzie mógł się od tej decyzji odwołać? Do kogo? Kto wreszcie będzie kontrolował możliwe nadużycia?

To pytania, które zadałam podczas specjalnego spotkania u wojewody lubelskiego 2 lutego br. A także te, które jako organizacje pozarządowe zadajemy od dawna – o długofalową politykę państwa. Wszak „wtórna bezradność”, której ta nowela ma przeciwdziałać, nie dotyczy jedynie tej części ludzi, których ustawa wyłącza z odpłatności, ale wszystkich mieszkańców punktów. Nowela jedynie pudruje ich niemożność

wydstania się z punktów, usamodzielniania i integracji z lokalną społecznością.

Odpowiedź rządzących jest jedna – po to ustawą z dnia 11 marca 2022 roku zrównaliśmy prawa osób uciekających z Ukrainy z prawami Polek i Polaków, aby to samorządy wspólnie z organizacjami pozarządowymi wzięły na siebie odpowiedzialność za ich dalszy los. A zatem to także samorządy, w tym wypadku starostowie, będą decydowały o zastosowaniu punktu 6 noweli i wszelkich wynikłych z tego dalszych problemów.

Szach mat.

8 marca na konferencji prasowej wojewoda lubelski poinformował, że w marcu wszyscy mieszkańcy punktów zostaną zwolnieni z opłat na podstawie punktu 6, a przepisy zaczną faktycznie obowiązywać w kwietniu. Tym samym obszedł prawo, które jego obóz uchwalił. Czyli w marcu wszyscy są w „trudnej sytuacji życiowej”, ale w kwietniu już nie będą? Dlaczego? Jak to mają rozumieć? I kto im to wytłumaczy?

W województwie lubelskim obecnie mieszka 37 000 uchodźców (wg informacji o numerze PESEL), 4500 przebywa w punktach zbiorowego zakwaterowania. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 700 osób będzie podlegało obowiązkowi płacenia za zakwaterowanie. Co z tymi, którzy mimo to nie zapłacą?

Wojewoda zapowiedział powstanie centrów aktywizacji – miejsc o niższym standardzie, które mają służyć aktywizacji. Dlaczego ma się to powieść teraz, skoro do tej pory się to nie udało? I jak sprawić, aby takie miejsca, wciąż nie wiadomo przez kogo prowadzone, nie stały się zwyczajnymi gettami, w których będzie się „naprawiało” gorszych uchodźców w myśl znanego już hasła, że praca czyni wolnym?

Rozwiązanie problemu z „przechowalniami ludzi” zdecydowanie leży w naszym społecznym interesie. Nie może stać jednak za nim jedynie rynkowa logika zysków ani doraźny, krótkoterminowy mechanizm. Bez długofalowej polityki zrodzi kolejne problemy. ●

Anna Dąbrowska

Autorka jest prezeską stowarzyszenia Homo Faber

• **listy@wyborcza.pl**

OGŁOSZENIE

PARTNER

wyborcza.pl

KSIAZKI

AUSTERIA

ZAPRASZAJĄ NA SPOTKANIE

z profesorem Wojciechem Sadurskim

spotkanie poprowadzi Dorota Wysocka-Schnepf

Centrum Premier Czerska 8/10, **jutro**, o godz. 19



DeSantis i Trump krytykują politykę Bidena wobec Ukrainy

Dwaj faworyci w wyścigu o republikańską nominację prezydencką podważyli w odrębnych oświadczeniach mocne wsparcie udzielane Ukraincom przez rząd Bidena. Co proponują w zamian?

Maciej Czarnecki

Znaczące jest to, gdzie padły deklaracje: w popularnym programie Tuckera Carlsona w stacji Fox News. Carlson jest jednym z największych krytyków pomocy dla Ukrainy, regularnie powtarza tezy rosyjskiej propagandy, drwił, że prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski ubiera się jak „menedżer klubu ze striptizem”.

Carlson rozesłał do najważniejszych potencjalnych kandydatów Republikańców kwestionariusz z pytaniami. W poniedziałek odczytał na antenie część odpowiedzi. Zarysowują one ostry kontrast pomiędzy byłym prezydentem Donaldem Trumpem i gubernatorem Floridy Ronem DeSantisem z jednej strony a resztą liczących się kandydatów oraz większością establishmentu Partii Republikańskiej.

Ci pierwsi sugerują, że Ameryka robi za dużo dla Ukrainy, i obawiają się wciągnięcia jej w militarny konflikt z Rosją. Drudzy, z byłym wiceprezydentem Mikiem Pence'em na czele, są nawet za zwiększeniem pomocy.

„W Partii Republikańskiej nie ma miejsca dla apologetów Putina”, ogłosił Pence. Przyznał, że „to nie jest wojna Ameryki”, ale jeśli Putin nie zostanie powstrzymany teraz, a Ukraina nie odzyska pełnej suwerenności, Rosja pójdzie dalej. Wtórzy mu w tym kilku innych potencjalnych kandydatów oraz zdeklarowana już Nikki Haley, za prezydentury Trumpa ambasadorka USA przy ONZ.

Interesy żywotne

Najgłośniejszym echem odbiły się słowa DeSantis. Najpoważniejszy rywal Trumpa nie ogłosił jeszcze swojego startu w prawyborach, ale nie jest tajemnicą, że od dawna się do tego szykuje. Wiele wskazuje na to, że jeśli rzeczywiste rzuć wyzwanie Trumpowi, walka o nominację rozegra się właśnie między nimi.

Jeszcze w 2014 i 2015 r. DeSantis jako kongresmen stanowczo domagał się wysyłania Ukrainie systemów uzbrojenia. Teraz jakby wyczuł zmieniające się nastroje republikańskich wyborców (według styczniowego badania Pew Research Center 40 proc. z nich uważa, że Waszyngton zapewnia Kijowowi zbyt dużą pomoc).

„Nie możemy przyznawać priorytetu interwencji w eskalującą, zagraniczną wojnę kosztem obrony naszej ojczyzny, zwłaszcza gdy dziesiątki tysięcy Amerykanów umierają każdego roku za sprawą narkotyków szmuglowanych przez naszą otwartą granicę, a nasze arsenały broni gwarantujące nam własne bezpieczeństwo szybko się kurczą”, napisał DeSantis.

„W czasie, gdy USA mają wiele żywotnych interesów – zabezpieczenie naszych granic, odpowiedź na kryzys gotowości operacyjnej naszego wojska, osiągnięcie niezależności energetycznej

• Donald Trump zawyrokował, że stawianie tamy rosyjskim zapędom w Ukrainie nie jest żywotnym interesem Ameryki

FOT. RON JOHNSON / AP



i kontrolowanie gospodarczych, kulturowych i wojskowych wpływów Chińskiej Partii Komunistycznej – jeszcze większe uwikłanie w spór terytorialny między Ukrainą a Rosją nie jest jednym z nich”, ocenił DeSantis.

Potrzeba skupienia się na innych problemach, rzekomo wykluczająca mocne zaangażowanie na rzecz Ukrainy, to jeden z głównych argumentów wysuwanych przez krytyków Bidena spod znaku „America First”.

Drugi argument odnosi się do niewystarczającej kontroli nad przekazywaną pomocą. DeSantis też go podniósł: oskarżył Bidena, że rzekomo zapewnia Kijowowi „czek in blanco, finansując konflikt tak długo, jak będzie trzeba, czyli bez zdefiniowanych celów ani odpowiedzialności”.

Sformułowanie o „czeku in blanco” upowszechnił jeszcze przed objęciem stanowiska republikański spiker Izby Reprezentantów Kevin McCarthy.

Z tych powodów, ciągnął w oświadczeniu DeSantis, Ameryka powinna zdecydowanie wykluczyć dostarczenie Ukraincom samolotów F-16 czy pocisków dalekiego zasięgu. Zdaniem gubernatora groziłoby to wciągnięciem USA w konflikt i przybliżyło perspektywę wojny między mocarstwami nuklearnymi.

Dodajmy, że na razie administracja Bidena nie zamierza przekazywać ani jednego, ani drugiego mimo presji części kongresmenów i próśb Ukrainy.

Mimo pewnego sceptycyzmu wobec zdecydowanej pomocy Ukrainie wśród części amerykańskich wyborców, zwłaszcza republikańskich, na razie wsparcie dla Kijowa jest niezagrażone. Opowiadają się za nim większość kongresmenów i senatorów obu partii oraz administracja Bidena

DeSantis ostrzegł też przed próbami doprowadzenia do zmiany reżimu w Moskwie. Jego zdaniem Władimira Putina prawdopodobnie zastąpiłby ktoś „jeszcze bardziej bezwzględny”, a nie „proamerykański, madisoniński konstytucjonalista” (to odwołanie do jednego z ojców założycieli USA, Jamesa Madisona).

Trump: Pozwoliłbym Rosji zaanektować część Ukrainy

Trump, którego w ostatnich miesiącach Fox News traktuje po macoszemu, faworyzując DeSantis, też zawyrokował, że stawianie tamy rosyjskim zapędom w Ukrainie nie jest żywotnym interesem Ameryki.

„Natomiast jest nim dla Europy”, zaznaczył były prezydent, dodając, że europejscy sojusznicy „powinni płacić znacznie więcej niż my albo tyle samo”. Przywodzi to na myśl narzekania Trumpa z czasów prezydentury, że Europejczycy z NATO nie płacą wystarczająco na swoją obronę.

Zaznaczmy, że w rzeczywistości Europa także mocno pomaga Ukrainie. Według Instytutu Gospodarki Światowej w Kilonii, który sukcesywnie zlicza przekazane wsparcie, jesienią wyprzedziła nawet USA, choć w nowym roku Stany znów objęły prowadzenie.

Trump przekonywał, że „śmierć i zniszczenia muszą skończyć się już teraz”, a Ukraina i Rosja rzekomo „są gotowe, by się dogadać”. Już wcześniej chwilił się, że gdyby był dziś prezydentem, na pewno potrafiłby do tego doprowadzić. W zeszłym tygodniu wyszło na jaw, w jaki sposób: Trump przyznał, że pozwoliłby Rosji anektować część Ukrainy.

Były prezydent zasygnalizował to podczas wywiadu radiowego z konserwatywnym prezenterem Seanem Hannitym. Hannity puścił potem wypowiedzi Trumpa w Fox News, ale – jak opisuje portal The Daily Beast – akurat ten 30-sekundowy fragment wyciął.

Trump powiedział, że za rządów Bidena apetyt Rosji rośnie, a kiedy on był w Białym Domu, „nic nie przejęła”. Potem dodał: – Mógłbym negocjować. W najgorszym wypadku mógłbym się dogadać, by coś przejęła, są pewne obszary,

które są obszarami rosyjskojęzycznymi, szczerze mówiąc, ale można by się dogadać – wypalił Trump.

Jego były doradca ds. bezpieczeństwa narodowego John Bolton przypominał w niedawnym wywiadzie dla „Wyborczej”, że Trump raz wstrzymał już wsparcie dla Ukraińców.

– Myślę, że w momencie, gdy Trump wstrzymał pomoc dla Ukrainy w 2019 r., Rosjanie nie zamierzali jeszcze atakować. Nie mogli przewidzieć wyniku wyborów w USA w 2020 r. i być może kalkulowali, że jeśli Trump zostanie ponownie wybrany, to – zważywszy na jego wypowiedzi o NATO i realną możliwość, że wycofa Amerykę z Sojuszu albo znacznie osłabi jej zaangażowanie w ochronę Europy – inwazja na Ukrainę będzie znacznie łatwiejsza – opowiadał Bolton.

Połowa Amerykanów nadal za zbrojeniem Ukrainy

Mimo pewnego sceptycyzmu wobec zdecydowanej pomocy Ukrainie wśród części amerykańskich wyborców, zwłaszcza republikańskich, na razie wsparcie dla Kijowa jest niezagrażone. Opowiadają się za nim większość kongresmenów i senatorów obu partii oraz administracja Bidena.

– Nasze wsparcie dla Ukrainy pozostanie niezachwiane, NATO nie będzie podzielone, nie zmęczymy się – zapewniał Biden podczas przemówienia w Warszawie tuż przed rocznicą rosyjskiej agresji na Ukrainę.

W uchwalonej w grudniu przez Kongres USA ustawie budżetowej znalazło się 45 mld dol. na pomoc dla Ukraińców. Rząd może czerpać z tej sumy środki na kolejne pakiety wsparcia. Od początku rosyjskiej inwazji Amerykanie przyznali już Ukrainie prawie 30 mld dol. pomocy wojskowej.

Według przeprowadzonego pod koniec stycznia sondażu Associated Press-NORC Center for Public Affairs Research dalsze dostarczanie broni Ukraincom popiera prawie połowa Amerykanów (48 proc.), podczas gdy 29 proc. jest przeciwno, a 22 proc. nie ma zdania. Ale jeszcze w maju ubiegłego roku dostawy popierało 60 proc. ●

Kogo Rosja wysyła na front?

„Zostaliśmy wysłani na rzeź, na pewną śmierć” – zmobilizowani i ich krewni proszą Putina o wsparcie i broń. Bezskutecznie.

Wiktoria Bieliaszyn

Rosyjskie więźniarki idą na wojnę. Sztab Generalny Sił Zbrojnych Ukrainy opublikował w poniedziałek komunikat, z którego wynika, że szeregi rosyjskiej armii mają zasilić kobiety odbywające wyroki w koloniach karnych. „W zeszłym tygodniu zauważyliśmy ruch pociągu w kierunku obwodu donieckiego z wagonami do przewozu więźniów. W jednym z nich znajdują się skazane kobiety”, twierdzą przedstawiciele ukraińskich władz. Ich zdaniem Rosjanie usiłują zrekompensować sobie w ten sposób potężne straty na froncie.

Mimo że rosyjskie władze nie odniosły się w żaden sposób do tych doniesień, obrońcy praw człowieka z niezależnej organizacji Ruś za Kراتkami nie wykluczają podobnego scenariusza. Działaczka Olga Romanowa, zajmująca się ochroną praw więźniów, w komentarzu dla redakcji „Ważnye Istori” potwierdziła, że do podobnych sytuacji dochodziło już pod koniec ubiegłego roku. Wtedy, twierdzi Romanowa, około stu kobiet z jednej z kolo-

nii karnych w Krasnodarskim Kraju zostało przewiezionych do strefy działań wojennych w Ukrainie. Oznaczałoby to, że rosyjskie władze rekrutują więźniów na wojnę nie tylko w męskich, ale też żeńskich koloniach karnych.

Nie brzmi to nieprawdopodobnie. Jewgienij Prigożyn, założyciel firmy najemniczej Grupa Wagnera, który rozpoczął rekrutację w męskich więzieniach latem ubiegłego roku, zapewniał w grudniu, że „pracuje nad tym”, by władze wyraziły zgodę na werbowanie osadzonych kobiet. Biznesmen z bliskiego otoczenia Władimira Putina, który werbowanym więźniom obiecywał nie tylko szansę na amnestię, ale też wysoką pensję, tłumaczył wtedy, że kobiety również mogą przydać się na froncie. „Mogą być pielęgniarkami, lekarkami, łączniczkami i snajperkami. Na razie napotykamy opór, ale myślę, że docisnę [władze]”, mówił w grudniu. Co prawda w lutym Prigożyn informował, że wagnerowcy nie prowadzą już rekrutacji w więzieniach, ale zdaniem badaczy z Instytutu Studiów nad Wojną (ISW) skazani Rosjanie wciąż wysyłani są na wojnę, tylko że teraz nie w szeregach prywatnej firmy najemniczej, ale regularnej armii, a za proces werbowania odpowiedzialne ma być ministerstwo obrony.

Mięso armatnie

Eksperci i dziennikarze od dawna podkreślają, że rosyjskie wła-

dze traktują rekrutowanych więźniów jako „biomasę”. Olga Romanowa ujawniła w styczniu, że z ok. 50 tys. więźniów zwerbowanych do Wagnera na froncie walczy jeszcze zaledwie 10 tys. Pozostali mieli zginąć lub zdezerterować.

Zdaje się, się że w podobnej sytuacji są także zmobilizowani Rosjanie, którzy coraz częściej publikują w internecie rozpaczliwe apele do rosyjskich władz, w tym Putina, z prośbą, by „nie wysyłać ich na rzeź i pewną śmierć”. „Byliśmy powołani w ramach częściowej mobilizacji (...) Dali nam tylko karabiny maszynowe, z któ-



Eksperci i dziennikarze od dawna podkreślają, że rosyjskie władze traktują rekrutowanych więźniów jako „biomasę”. Działaczka Olga Romanowa ujawniła w styczniu, że z ok. 50 tys. więźniów zwerbowanych do Wagnera na froncie walczy jeszcze zaledwie 10 tys. Pozostali mieli zginąć lub zdezerterować

rych nawet nie umiemy strzelać. (...) Myślimy: „Przeżyjemy czy nie?”, ale Bóg nas strzeże. (...) Wszyscy wokół nas oklamują. Nigdzie nie ma prawdy. Zostaliśmy wysłani na rzeź. Na pewną śmierć. Widzieliśmy trupy i okaleczonych ludzi bez rąk i nóg, z wewnętrżnościami na wierzchu. Obiecano nam, że będziemy strzelać z moździerzy, ale nic nam nie dali. (...) Cierpimy, prosimy o pomoc, w przeciwnym razie to nasz koniec, pomóżcie, zabierzcie nas na nasze ziemie, wolimy umrzeć pod Białgorodem niż tutaj”, czytamy w liście zmobilizowanych z Białgorodu, opublikowanym przez kanał Piepiel w komunikatorze Telegram.

Wycofać z linii frontu

Niezależne media zwracają uwagę, że podobne apele się powtarzają. Publikowali je m.in. zmobilizowani z obwodów orenburskiego, nowosybirskiego, orłowskiego, irkuckiego, a także Kraju Krasnodarskiego i Tuwy. Najczęściej nic w ten sposób nie osiągal.

W niedzielę krewni zmobilizowanych z obwodu moskiewskiego nagrali wiadomość, w której zwracają się do prezydenta Władimira Putina i ministra obrony Siergieja Szojgu z prośbą o sprowadzenie ich synów i mężów do Rosji. „Nasi zmobilizowani są rzucani jak mięso, aby szturmować ufortyfikowane obszary. Pięć osób przeciwko dobrze uzbrojonym stu ludziom

wroga”, oburzali się. Zażądali też, by zmobilizowanych wycofać z linii frontu i zaopatrzyć ich w broń oraz amunicję.

Przemyślana strategia

Wbrew złudzeniom Rosjan, którzy zdają się wierzyć, że tego rodzaju praktyki wynikają z chaosu, bałaganu i niewiedzy, wysyłanie małych, nieprzygotowanych grupek żołnierzy ma być przemyślaną strategią rosyjskiego dowództwa. Dziennikarze „The New York Times” opisywali na początku marca, że Rosjanie usiłują wykryć w ten sposób ukraińskie stanowiska ogniowe i nie zwracają uwagi na duże straty wśród żołnierzy.

Analitycy ISW zwrócili we wtorek uwagę na zapowiadaną przez rosyjskie władze reformę armii. Zgodnie poprawkami do ustawy o służbie wojskowej zaproponowanymi w poniedziałek przez deputowanych państwowej Dumy w najbliższych latach do armii rekrutowani będą mężczyźni, którzy ukończyli 21 lat, a nie jak dotychczas 18. Od razu podniesiona zostanie jednak granica wieku poborowego z 27 do 30 lat. Zdaniem amerykańskich ekspertów oznacza to, że Kreml nie planuje w przyszłości przeprowadzenia całkowitej mobilizacji w kraju. Jednocześnie jednak ma to pozwolić rosyjskim władzom na chwilowe rozszerzenie przedziału wieku poboru. ●

OGŁOSZENIE

Sygnatura akt II Ns 53/22

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie toczy się postępowanie z wniosku Janusza Cianiara, Kazimierza Cianiara, Michała Cianiara, Aleksandry Cianiara-Pawlat, Zuzanny Cianiara, Adeli Cianiara i Jerzego Strzelec o stwierdzenie, że Zofia Cianiara i Jerzy Strzelec nabyli z dniem 4 listopada 1971 r. przez uwłaszczenie własności nieruchomości wchodzącej w skład gospodarstwa rolnego stanowiących działki nr 7/2, 7/3 i 7/4 obręb 3-08-09 położone w Warszawie dz. Rembertów w okolicach ulicy Strażackiej. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tut. Sądzie i wykazali swoje prawo do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić uwłaszczenie, o ile zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34240803

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piasecznie w I Wydziale Cywilnym pod sygnaturą I Ns 555/22 toczy się postępowanie z wniosku Izabelli Łapińskiej, Jerzego Niewiarowskiego, Wojciecha Głowackiego o zasiedzenie nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 123, z obrębów 0043, Złotokłos o powierzchni 0,86 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Piasecznie I Wydział Cywilny i udowodnili prawa do w/w nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie zostanie stwierdzone nabycie własności przez zasiedzenie, jeśli zostanie udowodnione.

OGŁOSZENIE 34240796

W Sądzie Rejonowym w Żyrardowie I Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 345/22, toczy się sprawa z wniosku LC ASSET Nierestawianego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego

o stwierdzenie nabycia spadku po Sławomirze Rajmundzie Sosnowskim (s. Stefana i Wandy, ur. 30.08.1970 r. w Żyrardowie), którego ostatnim miejscem pobytu był Guzów, zmarłym w dniu 19.12.2021 r. w Żyrardowie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby **w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia** zgłosili się do Sądu Rejonowego w Żyrardowie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34240793

Wyciąg z III przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowych niezabudowanych oznaczonych geodezyjnie jako działki nr 804/125, 804/126, 804/127, obręb Ogrodzieniec

1. Oznaczenie nieruchomości: nieruchomości oznaczone geodezyjnie jako działki o nr ew. **804/125, 804/126, 804/127** o powierzchni 1,3236 ha, obręb **Ogrodzieniec**, położone przy ul. **Elizy Orzeszkowej**, zapisane w księgach wieczystych **C21Z/00050148/6, C21Z/00038351/2**, rodzaj użytku gruntowego: **Tr**.

• **Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego:** zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym Uchwałą Rady Miejskiej w Ogrodzieńcu nr XLVI/339/2009 z dnia 28 października 2009r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ogrodzieniec przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest na terenie oznaczonym symbolem – E 4U - tereny zabudowy usługowej.

2. Cena wywoławcza: 920.000,00 zł (słownie: dziewięćset dwadzieścia tysięcy złotych 00/100).

3. Termin i miejsce przetargu: przetarg odbędzie się dnia **22 maja 2023 r. o godzinie 11:00** w Urzędzie Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu w Sali narad (na II piętrze).

4. Wysokość wadium: 184.000,00 zł (słownie: sto osiemdziesiąt cztery tysiące złotych 00/100) w formie pieniężnej, wpływ najpóźniej w dniu **15 maja 2023 r.** przelewem na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna konto nr 85 1020 2498 0000 8102 0436 5300. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec.

5. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia oraz warunków przetargu:

- na tablicy ogłoszeń na parterze budynku Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25,
- na stronie internetowej www.ogrodzieniec.bip.jur.pl, w zakładce: przetargi,

6. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Referacie Inwestycji i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25, pok. 9, tel. 32 67 09 707 w godzinach 8:00 – 17:00 (poniedziałek), 7:30 – 15:30 (wtorek-czwartek), 7:30 - 14:30 (piątek).

Burmistrz Miasta i Gminy Ogrodzieniec

OGŁOSZENIE 34240651

PREZYDENT MIASTA ŁODZI

zawiadamia, iż

na wniosek spółki PGE Dystrybucja S.A. Oddział Łódź, która wystąpiła o wydanie decyzji na podstawie art. 124 i art. 124a ustawy z dnia 21.08.1997 r. o gospodarce nieruchomościami co do nieruchomości położonych w Łodzi, oznaczonych w obrębie G-33 jako działki nr: 72/1 (ul. Kopalnia) i 106/2 (ul. Elewatorowa) zamierza wszcząć postępowanie o ograniczenie sposobu korzystania z ww. nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, w celu założenia i przeprowadzenia infrastruktury technicznej oraz wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia – pod rygorem pominięcia praw tych osób. Oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przekazywać na adres Urzędu Miasta Łodzi.

OGŁOSZENIE 34240656

Wyciąg z III przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 804/20, obręb Ogrodzieniec

1. Oznaczenie nieruchomości: nieruchomość oznaczona geodezyjnie jako działka o nr ew. **804/20** o powierzchni 1,4003 ha, obręb **Ogrodzieniec**, położona przy ul. **Elizy Orzeszkowej**, zapisana w księdze wieczystej **C21Z/00038348/8**, rodzaj użytku gruntowego: **Tr**.

• **Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego:** zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym Uchwałą Rady Miejskiej w Ogrodzieńcu nr XLVI/339/2009 z dnia 28 października 2009r. w sprawie zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ogrodzieniec przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest na terenie oznaczonym symbolem – E 4PU - tereny produkcyjno-usługowe.

2. Cena wywoławcza: 940.000,00 zł (słownie: dziewięćset czterdzieści tysięcy złotych 00/100).

3. Termin i miejsce przetargu: przetarg odbędzie się dnia **22 maja 2023r. o godzinie 10:00** w Urzędzie Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu w Sali narad (na II piętrze).

4. Wysokość wadium: 188.000,00 zł (słownie: sto osiemdziesiąt osiem tysięcy złotych 00/100) w formie pieniężnej, wpływ najpóźniej w dniu **15 maja 2023r.** przelewem na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski Spółka Akcyjna konto nr 85 1020 2498 0000 8102 0436 5300. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy Gminy Ogrodzieniec.

5. Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia oraz warunków przetargu:

- na tablicy ogłoszeń na parterze budynku Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25,
- na stronie internetowej www.ogrodzieniec.bip.jur.pl, w zakładce: przetargi,

6. Szczegółowych informacji o sprzedawanej nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Referacie Inwestycji i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta i Gminy w Ogrodzieńcu, ul. Plac Wolności 25, pok. 9, tel. 32 67 09 707 w godzinach 8:00 – 17:00 (poniedziałek), 7:30 – 15:30 (wtorek-czwartek), 7:30 - 14:30 (piątek).

Burmistrz Miasta i Gminy Ogrodzieniec

OGŁOSZENIE 34240649

Przed Sądem Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi II Wydziałem Cywilnym w sprawie oznaczonej **sygnaturą akt II Ns 533/22** toczy się postępowanie z wniosku Jerzego Tomaszewskiego przy udziale Krzysztofa Tomaszewskiego, Edwarda Tomaszewskiego i Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi **o stwierdzenie zasiedzenia m.in. części nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Liniowej 5, oznaczonej jako działka numer 337/2, o powierzchni 0,0995 ha**, stanowiącej uprzednio plac „I” z Rep hip 147 „Kolonja Jagodnica i Złotno” lit. A nr II o wymiarach 40x80 łokci i powierzchni 3.200 łokci, której właścicielką była Leokadia Chartowicz, a także **1/6 część nieruchomości położonej w Łodzi przy ul. Liniowej 7, oznaczonej jako działka numer 337/1, o powierzchni 0,0556 ha**, stanowiącej uprzednio południową część placu „k” z Rep hip 147 „Kolonja Jagodnica i Złotno”, dla którego to całego placu prowadzony jest ZD 4474.

Wzywa się osoby zainteresowane, w szczególności spadkobierców Leokadii Chartowicz, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosiły się i wykazały swe prawa do przedmiotowej nieruchomości pod rygorem stwierdzenia nabycia własności przez zasiedzenie.

OGŁOSZENIE 34240791

To może być załamek kryzysu finansowego

– Różne scenariusze można sobie wyobrazić. To nie będzie tak, że kurz opadnie i zaraz zapomnimy o tym, co się stało.

ROZMOWA Z
ERNESTEM PYTLARCZYKIEM
głównym ekonomistą Banku Pekao

ANNA POPIOŁEK: W piątek upadł Silicon Valley Bank, który był 16. co do wielkości bankiem w Stanach Zjednoczonych. To największe bankructwo w USA od 2008 r. W niedzielę upadł nowojorski Signature, który zajmował się kryptowalutami. Co tak naprawdę dzieje się teraz w USA?
ERNEST PYTLARCZYK: Upadek Silicon Valley Bank jest bezpośrednim powodem paniki na rynkach. To była bardzo specyficzna instytucja, tzw. monoliner – bank tworzył infrastrukturę dla świata venture capital. Start-upy lokowały tam środki pochodzące z kolejnych rund finansowania. Więc firmy były bardzo przywiązane do tej instytucji. Bank miał tylko 16 fizycznych oddziałów, był nowoczesny, świetnie zintegrowany z giełdami, krypto, a jednocześnie niszowy. Był bowiem 16. co do wielkości bankiem w USA, choć i tak dwa razy większym niż PKO BP.

Silicon Valley Bank bardzo szybko росł, do czego walczy przyczynił się długi okres niskich stóp procentowych. Od 2021 roku bank podwoił swoje depozyty, więc musiał z tymi depozytami coś zrobić i kupił obligacje stalo kuponowe.

Wszystkie te instrumenty były oczywiście płynne, jest na nie rynek. Ten bank – jak inne banki – nie musiał jednak w okresie wzrostu stóp (i spadku ceny obligacji) pokazywać wyniku na portfelu obligacji w rachunku wyników. Miał natomiast niezrealizowane straty.

Na początku roku bank pokazał wynik, wynik był mało optymistyczny, prognoza wyników też była pesymistyczna. Jego klienci to są bardzo sprytni goście, absolwenci prestiżowych uczelni, komunikujący się między sobą, informacja się rozeszła, bank musiał sprzedawać obligacje, aby obsłużyć odpływ depozytów. Sprzedał obligacje, które miał w portfelu, a które nie były w zamiarze przeznaczone do sprzedaży i miały pozostać w banku do momentu ich wykupu przez np. amerykański skarż. I ten moment zrealizowania straty na tych inwestycjach i korekty kapitału był momentem, kiedy problem płynnościowy stał się problemem wypłacalności banku.

Więc szersza przyczyna jest taka, że po okresie niskich stóp procentowych następują bardzo szybkie ich podwyżki, bo mamy inflację. A Fed, walcząc z inflacją, wpływa na wiele innych procesów gospodarczych, między innymi również na wyceny obligacji będących w portfelach banków.

I tu już sytuacja stała się napięta, więc Fed wraz z FIDC, jeszcze zanim się otworzyły w poniedziałek giełdy, wiedział, że trzeba coś z tym problemem zrobić. I ogłoszono, że będzie wypłacał wszystkie depozyty, a nie tylko te gwarantowane od kwoty 250 tys. dol.

Wydawałoby się, że kryzys został zażegnany, ale klienci się po prostu przestraszyli. Po weekendzie okazało się, że w 5-6 mniejszych bankach również zanotowano duży odpływ depozytów.



• Silicon Valley Bank, czyli Bank Doliny Krzemowej, upadł w ostatni piątek FOT. BENJAMIN FANJOY / AP



Reakcja rynków jest jednoznaczna. Widać duże spadki wyceny Credit Suisse, również niemieckie banki miały swoje problemy, które nieco przestały być widoczne w okresie podwyżek stóp procentowych, ale cały czas mają niskie kapitały. Inwestorzy teraz patrzą i analizują, które banki mają sporo obligacji i jakie są ryzyka

ERNEST PYTLARCZYK

Jest też teraz problem polityczny z bail-outem, który nastąpił – bo uratowano depozyty. Choć prezydent Biden podkreśla, że to nie jest bailout, bo to nie są pieniądze podatników, tylko będą pochodzić ze składek innych banków, a Fed daje linię kredytową, to jednak on w rzeczywistości nastąpił, bo uratowano depozyty.

A w tym przypadku pomagamy bogatym właścicielom start-upów z Kalifornii. To nie jest uratowanie rolnego banku z Ohio.

Czy panika z USA może się przenieść również do europejskiego systemu bankowego?

– Również w Europie problem niezrealizowanych strat na portfelach obligacji jest istotny, podobny do tego w USA, ale inwestorom oczywiście jest on znany. Cały czas czekamy na to, co będzie.

Możemy przypuszczać, że może to być załamek kryzysu finansowego.

W końcu amerykański bank był systemowo (dla uniwersum firm venture capital i start-upów) ważny, panika rozlała się też na inne mniejsze instytucje i do gry musieli wejść Fed i prezydent Biden.

Trudno powiedzieć, co będzie. Reakcja rynków jest jednoznaczna. Widać duże spadki wyceny Credit Suisse, również niemieckie banki miały swoje problemy, które nieco przestały być widoczne w okresie podwyżek stóp procentowych, ale cały czas mają niskie kapitały. Inwestorzy teraz patrzą i analizują, które banki mają sporo obligacji i jakie są ryzyka.

Niektórzy mówią wprost, że grozi nam Lehman 2.0.

– Myślę, że nie, bo naprawdę bardzo szybko zareagowały władze USA. Ale echa tego będą jeszcze długo.

To nie będzie tak, że kurz opadnie i zaraz zapomnimy o tym, co się stało.

W Polsce również możemy odczuć konsekwencje paniki w USA?

– To dosyć ciekawe, bo jeszcze nie tak dawno prezesi największych polskich banków zastanawiali się podczas debaty w Sopocie, czy jest zagrożenie poważnym kryzysem bankowym i czy Polska sama sobie go zafunduje. Polska ma swoje wyzwania: i franki, i konieczność sfinansowania transformacji energetycznej, i koszt wakacji kredytowych, ale żaden z tych czynników nie stał się ryzykiem systemowym. Teraz widzimy, że to zagrożenie przychodzi do nas zza oceanu.

Polski system bankowy jest superstabilny. Polskie banki nie mają takiej struktury deponentów jak SVB. Mamy też procedurę resolution, mamy ją przeciwzoną na Idea Banku i wiemy, że to działa. Sektor bankowy jest przygotowany na różne zawirowania.

Jeśli widzimy jakieś zagrożenie, to pochodzi ono tylko z zewnątrz. Reakcje rynków są dość przerysowane, trudno prognozować, co się stanie, bo różne scenariusze można sobie wyobrazić.

W jaki sposób to, co się dzieje z bankami w USA, może wpłynąć na całą światową gospodarkę?

– Oczywiście, że to, co się dzieje, przenosi się na całą gospodarkę. Takim mechanizmem, który już widzimy, jest zacieśnienie warunków finansowania. Amerykańskie banki będą musiały płacić więcej za depozyty, żeby nie odpływały do największych banków czy funduszy rynku pieniężnego. Będą też musiały patrzeć, komu udzielają finansowania, widzimy pewne wyzwania stojące przed start-upami, może być trudniej im znajdować finansowanie.

Jedno z ważniejszych też pytań brzmi, co dalej ze stopami procentowymi. Jest duże ryzyko, że Fed będzie się z tych podwyżek wycofywał. ●

Rozmawiała Anna Popiołek

wyborcza.biz

• Po upadku Silicon Valley Bank świat start-upów cofnąłby się o wiele lat, mielibyśmy do czynienia z runem na banki – mówi Paweł Maj.

• Rozmowa z dyrektorem inwestycyjnym Warsaw Equity Group na **Wyborcza.biz**

Rządowy kredyt 2 proc. coraz bliżej

Rząd przyjął projekt ustawy o pomocy państwa w oszczędzaniu na cele mieszkaniowe – poinformował na konferencji prasowej premier Mateusz Morawiecki. Jednym z rozwiązań jest kredyt na 2 proc.

Justyna Sobolak

Na przyjęty przez rząd projekt ustawy składają się dwa rozwiązania. Pierwszym z nich jest Bezpieczny Kredyt 2 proc., czyli system dopłat do kredytu na zakup pierwszego mieszkania. Drugi to Konto Mieszkaniowe – program pomocy oszczędzającym na zakup pierwszego mieszkania.

– Poprawa sytuacji mieszkaniowej to praca na lata. Średnia roczna za naszych rządów to powyżej 200 tys. mieszkań, a za czasów naszych poprzedników to poniżej 150 tys. mieszkań – to wielka różnica, która jest widoczna na rynku – mówił na konferencji prasowej po zakończeniu posiedzenia rządu premier Morawiecki.

– Ktoś może powiedzieć, że to nie pierwszy program mieszkaniowy, który prezentujemy, i to jest prawda. Nie ma w świecie rozwiązań idealnych, nie żyjemy w świecie idealnym, więc takich nie ma. Dobry rząd tym się róż-

ni od słabego, że dostosowuje swoją politykę do sytuacji, wdraża nowe rozwiązania, nie chowa głowy w piasek, wstaje po potknięciach i proponuje nowe programy – mówił podczas konferencji prasowej premier.

W ten sposób Morawiecki odnosił się do porażki programu „Mieszkanie plus”.

I dodawał: – Przyjęliśmy dzisiaj program „Pierwsze mieszkanie” – to realna pomoc dla Polaków, która opiera się na dostępie do bezpiecznego i stabilnego źródła finansowania i na możliwościach oszczędzania przez lata wraz z premią przekazywaną przez państwo.

Bezpieczny kredyt 2 proc.

– Kredyt 2 proc. jest dla osób, które są gotowe kupić swoje pierwsze mieszkanie lub dom. Państwo będzie dopłacać co miesiąc do rat przez 10 lat, żeby był kredytem ze stałą stopą procentową – tłumaczył premier na konferencji prasowej.

Kredyt będzie mogła uzyskać osoba do 45. roku życia, która nie ma i nie miała mieszkania, domu ani spółdzielczego prawa do lokalu lub domu.

Budżet państwa przez 10 lat będzie dopłacał różnicę między stałą stopą a oprocentowaniem kredytu zgodnie ze stopą 2 proc. Stała stopa będzie ustalona na podstawie średniego oprocentowania kredytów o stałej stopie w bankach kredytujących (aktualne w dniu udzielenia kredytu i po pięciu latach). To oznacza również, że przez te 10 lat

trzeba mieszkać w tym mieszkaniu i nie można go sprzedać.

Minister Waldemar Buda już wcześniej zapowiedział, że będzie to kontrolowane – i nie chodzi tylko o składanie oświadczeń przez preferencyjnych kredytobiorców, ale również może to być „wizytacja terenowa”, aby wyeliminować potencjalne nadużycia.

Trzeba podkreślić jednak, że do kredytu 2 proc. będzie doliczana marża banku. To może sprawić, że realnie będzie to kredyt na 5 proc. Maksymalna wysokość kredytu ma wynosić 500 tys. zł dla singli, a w przypadku małżeństw lub rodziców z co najmniej jednym dzieckiem – 600 tys. zł. Kredyt można otrzymać na lokale z rynku zarówno pierwotnego, jak i wtórnego.

Przepisy eliminują z programu te osoby i członków ich rodzin, które miały nieruchomość i ją sprzedały. Eliminują także osoby w związkach partnerskich. Z programu będą mogły skorzystać tylko małżeństwa i single

Nabywca pierwszego mieszkania będzie miał przy tym dowolność, jeśli chodzi o jego standard i położenie, bo przy kupnie nie będzie obowiązywał limit ceny 1 m kw.

Przepisy eliminują z programu również te osoby i członków ich rodzin, które miały nieruchomość i ją sprzedały. Eliminują także osoby w związkach partnerskich.

Z programu będą mogły skorzystać tylko małżeństwa i single.

Minister rozwoju i technologii Waldemar Buda zwracał uwagę na konferencji prasowej, że program „Pierwsze mieszkanie” obejmuje zarówno zakup mieszkania, domu, jak i samodzielną budowę domu.

Dla oszczędzających

Konto Mieszkaniowe ma stanowić wsparcie systematycznego oszczędzania na cele mieszkaniowe. Będzie je mogła otworzyć osoba, która nie ma i nie miała mieszkania (w tym domu jednorodzinnego lub spółdzielczego prawa dotyczącego lokalu mieszkalnego albo domu jednorodzinnego).

Z programu może skorzystać także osoba, która w jednym posiadanym niewielkim lokalu mieszka z co najmniej dwójką własnych lub przysposobionych dzieci (lokalu o pow. do 50 m kw. przy dwojgu dzieci, 75 m kw. przy trojgu dzieci i 90 m kw. przy czworgu, bez limitu m kw. przy pięciorgu i większej liczbie dzieci). Konto ma być prowadzone przez banki komercyjne.

Okres oszczędzania ma wynosić od trzech do 10 lat. Systematyczne wpłaty (co najmniej 11 wpłat rocznie o określonej wysokości) mają gwarantować dodatkową premię mieszkaniową z budżetu państwa. Zgromadzone środki wraz z premią można będzie wydać na zakup pierwszego mieszkania, domu lub wkład finansowy w inwestycję, np. w ramach spółdzielni mieszkaniowej. W przypadku zakończenia oszczędzania na wydanie środków będzie pięć lat.

Oszczędzający będą mogli korzystać ze zwolnień podatkowych – odsetki naliczane od gromadzonych oszczędności na Koncie Mieszkaniowym będą zwolnione z podatku dochodowego od zysków kapitałowych.

Ile będzie trzeba wpłacać, jak będą inwestowane te oszczędności oraz ile wyniesie premia – tego jeszcze nie wiadomo.

Dopłaty do oprocentowania

Trzecim elementem mają być dopłaty do oprocentowania kredytu udzielanego w programie SBC (społeczne budownictwo czynszowe). Mają one zabezpieczać interesy inwestorów budujących mieszkania w ramach rządowego programu wsparcia budownictwa społecznego czynszowego oraz najemców mieszkań przed wzrostami obciążeń finansowych związanych ze spłatą preferencyjnego kredytu w okresie wysokich stóp procentowych. ●

Sygn. I Ns 654/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Krośnie toczy się postępowanie z wniosku Iwony Grygolec o stwierdzenie nabycia spadku po Adolfie Janie Twardziku, zmarłym dnia 17 grudnia 2021 r. w Krośnie, którego ostatnie miejsce zamieszkania znajdowało się w Krośnie. Wzywa się zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toku postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34240878

OGŁOSZENIE

Niniejszym informuję, że zostały skradzione moje dane osobowe

– Pesel, data urodzenia, nr dowodu osobistego i miejsce zamieszkania. Kradzież powyższych danych oznacza, że osoba lub osoby posługujące się nimi mogą wyludzać kredyty i pożyczki lub może to służyć im do innych celów.

Zastrzegam, że nie upoważniłam nikogo do posługiwania się tymi danymi osobowymi. Banki i instytucje lub urzędy, które w oparciu o nie podejmą działania, dokonują tego na własne ryzyko. Obecnie mam inny numer dowodu osobistego.

Katarzyna Dawidziak

OGŁOSZENIE 34240611

**Prezydent Wrocławia**
ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Brodzkiej 67;

obręb:	Małlice, AM-6, dz. nr 306/16;
GPS	N: 51.16523, E: 16.91870;
pow. działki:	822 m²;
KW nr	WR1K/00248801/5;
Przeznaczenie w mpzp:	zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna w układzie wolnostojącym, bliźniaczym lub szeregowym.
Cena wywoławcza:	516 000,00 zł;
Wadium:	50 000,00 zł;

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **9 maja 2023 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** **Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10⁰⁰ dnia 16 maja 2023 r.



Petną informację dotyczącą nieruchomości oraz warunków uczestnictwa w przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34240257

Syndyk masy upadłości F.I. „LEOPARD” S.A w upadłości likwidacyjnej w Krakowie
na podstawie postanowienia Sędziego Komisarza z dnia 18 lutego 2022 r.
zaprasza do składania pisemnych ofert na sprzedaż z wolnej ręki następujących składników majątkowych upadłego:

- prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Krakowie, w dzielnicy Podgórze (Kliny/Opatkowice), o łącznej powierzchni: 6.5405 ha, składającej się z działek nr: 259/347, 259/348, 259/350 oraz 259/351, dla której Sąd Rejonowy dla Krakowa – Podgórze w Krakowie, Wydział IV Ksiąg Wieczystych prowadził księgę wieczystą nr KR1P/00148481/9

za cenę nie niższą niż 18.688.600,00 zł. netto

plus należny podatek VAT.

Niniejsza procedura dopuszcza złożenie oferty na zakup części przedmiotowej nieruchomości, w postaci poszczególnych działek, za cenę:

- 259/347 o powierzchni 0,0682 ha – za cenę nie niższą niż 32.000,00 zł. netto + VAT;
- 259/348 o powierzchni 1,0596 ha – za cenę nie niższą niż 4.406 000,00 zł. netto + VAT;
- 259/350 o powierzchni 0,0013 ha – za cenę nie niższą niż 600,00 zł. netto + VAT;
- 259/351 o powierzchni 5,4114 ha – za cenę nie niższą niż 14.250.000,00 zł. netto + VAT;

Oferty dotyczące sprzedaży z wolnej ręki składać należy do dnia **12 kwietnia 2023 r. do godziny 14.00** w siedzibie Syndyka przy ul. Salwatorskiej 14/204 w Krakowie lub za pośrednictwem poczty.

Warunkiem rozpoznania oferty jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto poszczególnych przedmiotów sprzedaży na konto FI „LEOPARD” S.A. w upadłości likwidacyjnej o nr **52 8591 0007 0020 0057 0747 0001**

– najpóźniej do dnia 12 kwietnia 2023 r. Decyduje data uznania wpłaty wadium na rachunku upadłego. Informacje odnośnie przedmiotu sprzedaży z wolnej ręki można uzyskać w siedzibie Syndyka (tel. **12 427 23 20**), oraz pod numerem tel. **602 576 720, 604 583 066**, a także pod adresem e-mail: **leopard-biuro@wp.pl**.

Tam też można zapoznać się z treścią Regulaminu sprzedaży, elaboratem szacunkowym biegłego oraz dokumentacją dotyczącą przedmiotu przetargu

Rozpatrzenie ofert na sprzedaż z wolnej ręki nastąpi najpóźniej w dniu 26 kwietnia 2023 r.

www.dawro.pl

OGŁOSZENIE 34240392

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą **VII Ns 544/22** zostało wszczęte postępowanie z wniosku GPM VINDEKUS NSFIZ o stwierdzenie nabycia spadku po Tomaszu Zdzisławie Kundo zmarłym 6 października 2016 roku w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdyni.

Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

OGŁOSZENIE 34240973

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. **I Ns 636/21** z wniosku Spółki Restrukturyzacji Kopalń S.A. z siedzibą w Tarnowskich Górach o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzej Goli (Andrzej Gola), synu Henryka i Janiny, zmarłym w dniu 4 lipca 2014 roku w Bytomiu, ostatnio zamieszkałym w Bytomiu.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34240943

Przed Sądem Rejonowym w Białymstoku toczy się sprawa o **sygnaturze II Ns 271/22** z wniosku Wiesława Roszkowskiego

o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Romanie Roszkowskim,

synu Edwarda i Zofii, zmarłym 27.01.1997 r. w Choroszczy, mającym w chwili śmierci miejsce zwykłego pobytu w Choroszczy. W skład spadku wchodzi gospodarstwo rolne.

Wzywa się spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku lub gospodarstwa rolnego, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34240881

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydziale Cywilnym w sprawie o sygnaturze akt XVIII Ns 703/22 toczy się postępowanie z wniosku Karoliny Mirowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Janinie Mirowskiej, Walentym Mirowskim, Tadeuszu Dionizym Mirowskim. Sąd wzywa spadkobierców Marii Janiny Mirowskiej z domu Kłodzińskiej, córki Jana i Magdaleny, urodzonej w dniu 6 stycznia 1907 roku w Łodzi, zmarłej w dniu 17 stycznia 1985 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałej w Łodzi przy ulicy Wałbrzyskiej 24, o nieznanym zawodzie, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku. Do spadku należy udziały w nieruchomości położonej w Łodzi przy ulicy Wałbrzyskiej 24

34241008

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Stanisława Adama Spiry z udziałem Heleny Spiry, Zofii Wróbel, sygn. akt I Ns 433/22, o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o powierzchni 6,71 ha, położonej w Gardzienicach Starych, gmina Ciepłówek, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerami działek 570, 571, 576 i 577.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Marii Spiry, Wacława Spiry, Bronisławy Majewskiej i Stefana Spiry, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34240866

1 RP

eprasa.pl cefc4c8e1

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygn. I **Ns 1225/22** z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Zabrze o stwierdzenie nabycia spadku po Mieczysławie Książek, synu Mieczysława i Janiny, zmarłym w dniu 15 lipca 2021 roku w Bytomiu, ostatnio zamieszkałym w Bytomiu.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34240947

Sąd Rejonowy Szczecin-Centrum w Szczecinie, Wydział I Cywilny, ulica Kaszubska 42, 70-952 Szczecin, w sprawie I **Ns 111/22** z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej nieruchomości przy al. Wyzwolenia 87 front w Szczecinie z udziałem Marty Joanny Gniewosz, Artura Grudzińskiego, Agnieszki Elżbiety Szmaglińskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Adamie Grudzińskim, urodzonym 3 listopada 1953 roku w Szczecinie, synu Czesława i Kazimierzy (rodowe Grudziński), ostatnio zamieszkałym przy ul. Wyzwolenia 87/8A, 71-411 Szczecin, zmarłym 30 października 2020 r. w Szczecinie, wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34240843.n

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Nowej Soli – Wydział I Cywilny ogłasza, iż przed tutejszym Sądem toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym w dniu 2 marca 2021 r. w Nowej Soli Janie Kucab, ostatnio zamieszkałym w Nowej Soli.

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34240858.n

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza trzy pisemne przetargi na sprzedaż:

I. 1/6 udziału w prawie własności nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Dąbrowie Górniczej, pow. catk. 878 m² (KW nr KA1D/00002227/6). Cena wywoławcza wynosi 44 800,00 zł netto,

II. 1/6 udziału w prawie własności nieruchomości lokalowej położonej w Sosnowcu przy ul. Stalowej 1/1/4, pow. catk. 119,8 m² (KW nr KA1S/00075124/0). Cena wywoławcza wynosi 38 400,00 zł netto.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane regulaminem przetargu najpóźniej do dnia **12 kwietnia 2023 r.** do godz. **14.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka). Z regulaminem przetargu można zapoznać się drogą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem syndyk-przetarg@wp.pl lub pod nr tel. **32/ 750 62 69, 32/ 733 37 46, 501 667 006.**

34241021

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy ulicach:

- **Szczecińskiej 106 i 108 oraz Skibowej 4, oznaczonej w obrębie geodezyjnym B-2 jako działki nr 48/4, 45/2 i 44/1 o powierzchni 3 037 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00114782/1.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **900 000 zł (stownie: dziewięćset tysięcy złotych) netto**. Wadium wynosi **90 000 zł (stownie: dziewięćdziesiąt tysięcy złotych)**. Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena netto osiągnięta w przetargu. Do ceny nabycia nieruchomości zostanie doliczony podatek od towarów i usług według obecnie obowiązującej stawki 23%.

- **Świętojańskiej 5-9 i 11 , oznaczonych w obrębie geodezyjnym G-22 jako działki nr 409/14 i 409/18 o łącznej powierzchni 872 m², uregulowanych w księgach wieczystych nr LD1M/00071084/4 i LD1M/00010612/0.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **250 000 zł (stownie: dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych) netto**. Wadium wynosi **25 000 zł (stownie: dwadzieścia pięć tysięcy złotych)**. Sprzedaż działki nr 409/18 w obrębie G-22 zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, 974, 1137, 1301, 1488, 1561, 2180 i 2707), zaś sprzedaż działki nr 409/14 w obrębie G-22 będzie opodatkowana podatkiem VAT (obecnie wg stawki 23%).

- **Krakowskiej bez numeru, oznaczonej w obrębie geodezyjnym P-5 jako działka nr 542/2 o powierzchni 604 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00328366/2.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **200 000 zł (stownie: dwieście tysięcy złotych) netto**. Wadium wynosi **40 000 zł (stownie: czterdzieści tysięcy złotych)**. Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu plus podatek od towarów i usług zgodnie z obowiązującymi przepisami.

- **Prostej bez numeru, oznaczonej w obrębie geodezyjnym G-43 jako działka nr 23/14 o powierzchni 710 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00110564/9.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **170 000 zł (stownie: sto siedemdziesiąt tysięcy złotych) netto**. Wadium wynosi **17 000 zł (stownie: siedemnaście tysięcy złotych)**. Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena netto osiągnięta w przetargu. Do ceny nabycia nieruchomości zostanie doliczony podatek od towarów i usług według obecnie obowiązującej stawki 23%.

- **Maurycego Mochnackiego 29, oznaczonych w obrębie geodezyjnym G-14 jako działki nr 104/1 i 104/2 o łącznej powierzchni 615 m², uregulowanych w księgach wieczystych nr LD1M/00268736/8 i LD1M/00037417/8.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **400 000 zł (stownie: czterysta tysięcy złotych) netto**. Wadium wynosi **80 000 zł (stownie: osiemdziesiąt tysięcy złotych)**. Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, 974, 1137, 1301, 1488, 1561, 2180 i 2707).

- **Łagodnej bez numeru, oznaczonej w obrębie geodezyjnym G-25 jako działka nr 156/1 o powierzchni 771 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00094710/9.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **250 000 zł (stownie: dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych) netto**. Wadium wynosi **50 000 zł (stownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych)**. Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu plus podatek od towarów i usług zgodnie z obowiązującymi przepisami.

34240874.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Teresy Piątek, sygn. akt I **Ns 22/23**, o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości o powierzchni 0,55 ha, położonej w Rybicyźnie, gmina Rzecznów, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 65.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności poprzednich właścicieli, posiadaczy nieruchomości położonej w Rybicyźnie, gmina Rzecznów, oznaczonej numerem działki 65, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34240856.n

Przed Sądem Rejonowym w Żywcu toczy się sprawa z wniosku Antoniego Czanieckiego przy udziale Władysławy Wiśniewskiej, Eugeniusza Czanieckiego, Zofii Walczak, Marii Kin, Marii Horejdy, Andrzeja Horejdy i innych o uregulowanie własności gospodarstwa rolnego - działek o nr. ewid. 937/1, 946/45, 946/58, 946/143, 1038/3, 1312/49, 1319/36, 1326/31, 1326/40, 1330/9, 1352/5, 1393/1, 1435/2, 1451/1, 1464/1, 1466/3, 1474/3, 1492/7, 1497, 1503/1, 1504, 1545/16, 1547/75, 7018/6, 7018/8 położonych w Rycerze Górnej, przez uwłaszczenie na rzecz Heleny Czanieckiej.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane roszczone sobie pretensje do nieruchomości opisanej wyżej, aby w terminie 1 miesiąca zgłosili swoje roszczenia w ww. sprawie - pod rygorem pominięcia ich w dalszym postępowaniu i stwierdzenia zasiedzenia, jeśli zostanie ono wykazane.

34240815

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie I **Ns 338/21** z wniosku Adama Jakiela przy udziale Wiesławy Pulver, Kazimierza Jakiela i Gminy Miasto Rzeszów w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po Teresie Jadwidze Jakiela, córce Jana i Eugenii z domu Kucharskiej, urodzonej 19 października 1949 roku w miejscowości Stara Wieś, zmarłej 11 czerwca 2020 roku w Rzeszowie, ostatnio stale zamieszkałej w Rzeszowie.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych rozstrzygnięciem, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i udowodnili nabycie spadku po wyżej wymienionym, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34240526

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wielkopolskim, X Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt X **Ns 544/22** toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po: Zygmuncie Czuladzie, ostatnio stale zamieszkałym w Gorzowie Wielkopolskim przy ul. Stanisława Staszica 13A/1, zmarłym w dniu 7 marca 2021 r. w Gorzowie Wielkopolskim. Brak jest informacji o tym, aby spadkodawca Zygmunt Czulada pozostawił po sobie majątek. W związku z tym wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34240873.n

Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie prowadzi postępowanie w sprawie o sygn. akt VIII **Ns 784/21** z wniosku Marii Pasztelan o stwierdzenie nabycia spadku po Wandzie Wawerskiej, córce Pawła i Józefy z domu Rojek, zmarłej w dniu 15 lipca 2009 roku, ostatnio stale zamieszkałej w Lublinie. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34240890.n

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. gen. Jana Henryka Dąbrowskiego 19 m. 7-7A

Powierzchnia lokalu - **105,88 m²**
Cena wywoławcza w zł - **840 000,00 zł**
Wadium - **84 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia - **8 400,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 11.04.2023 r. do 14.04.2023 r., od 17.04.2023 r. do 21.04.2023 r., od 24.04.2023 r. do 28.04.2023 r. oraz od 04.05.2023 r. do 05.05.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu z Biurem Obsługi Klienta nr 5, ul. Brzeska 8-10, 50-304 Wrocław, tel. 71 341-59-84.

UWAGI:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **18 maja 2023 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 11 maja 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

34241096.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Andrzeja Piotra Kowalczyka sygn. akt I **Ns 23/23** o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości o powierzchni 0,26 ha, położonej w Kępie Górnej, gmina Lipsko, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 57.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Marii Gałek córki Kazimierza, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, gdyż w przeciwnym wypadku Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34240862.n

Sygn. akt VIII **Ns 587/23**

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt VIII **Ns 587/22** toczy się sprawa

o stwierdzenie nabycia spadku po Irenie Joannie Zielińskiej (córce Józefa i Marii z domu Weryńska), urodzonej dnia 21 stycznia 1911 roku, zmarłej dnia 29 maja 1995r. w Zabrzu ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy **w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

34240824

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Będzinie, pod sygn. akt I **Ns 1217/21** toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie Śliwce, zmarłej 19 maja 2021 r., ostatnio zamieszkałej w Będzinie. Spadkodawca nie pozostawił testamentu.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

34240795

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy Lublin-Zachód w Lublinie w sprawie VIII **Ns 104/23** z wniosku Katarzyny Wydry, Marcina Wydry, Joanny Wydry z udziałem Katarzyny Wydry, Adama Wydry wzywa, aby spadkobiercy: – **Jerzego Krystiana Wydry**, zmarłego w dniu 3 lutego 2020 r. w Lublinie, ostatnio zamieszkałego w Lublinie, syna Mieczysława i Rozalii z domu Kozak, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku w ciągu 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34240887.n

APLIKACJA WYBORCZEJ

Wygodnie i zawsze pod ręką

POBIERZ Z Google Play **Pobierz w App Store**

34241158.z

Perspektywy prezydenta po zakończeniu kadencji

Andrzej Duda może skorzystać na porażce PiS w wyborach

Przegrana PiS w najbliższych wyborach parlamentarnych może pomóc Andrzejowi Dudzie zbudować pozycję lidera w szeregach polskiej prawicy lub wyrobić sobie markę na forum międzynarodowym

Beniuszys

Jest o wiele za wcześnie, aby dzielić skórę na pisowskim niedźwiedziu. Podczas gdy końcówka 2022 roku przynosiła dla partii władzy ponure prognozy wyniku kolejnych wyborów, to pierwszy kwartał obecnego roku miał prawo wlać w jej serca nadzieję. Jest więc, niestety, całkiem możliwe, że prezydent Andrzej Duda nie doświadczy w końcowym etapie swojej prezydentury realiów kohabitacji z premierem i rządem wywodzącym się z przeciwnego środowiska politycznego. Jednak scenariusz taki nadal pozostaje prawdopodobny, więc trudno zakładać, że otoczenie głowy państwa oraz sama głowa nie analizują perspektyw funkcjonowania w takim nowym układzie władzy w Polsce.

Trudno też nie zakładać, że Duda myśli o tym wariantcie w inny sposób niż pod kątem swoich planów, ambicji i nadziei na czas po dość rychło już zbliżającym się momencie złożenia urzędu prezydenta RP latem 2025 r., a więc z grubsza w połowie przyszłej kadencji Sejmu. Co do jego politycznych planów na potem w przestrzeni publicznej funkcjonują dwie (dość oczywiste) hipotezy:

1 Pierwsza zakłada zdystansowanie się od grajdoła polskiej polityki i zaistnienie na arenie międzynarodowej albo w roli oficjalnej (jako dygnitarza tej czy innej organizacji międzynarodowej), albo w roli obieżyświata-lobbyisty, przemawiającego na konferencjach i sympozjach, doradzającego aktywnym politykom i gromadzącego różne kontakty, uzbrojonego we własną prężnie działającą fundację lub think tank.

2 Druga hipoteza zakłada aktywny powrót do politycznej gry w charakterze lidera lub „męża opatrnościowego” polskiej prawicy, która po nieuchronnym odejściu Jarosława Kaczyńskiego będzie zapewne przebudowywać swój poczet liderów.

Co prawda, poznawszy przez te osiem lat nieco lepiej Andrzeja Dudę, nie da się wykluczyć i innej, trzeciej hipotezy – że były prezydent zadowolony z dożywotnią pensją i częstym szusowaniem na nartach. Jednak z punktu widzenia politycznej analizy jego dalszego zachowania się na scenie politycznej w warunkach potencjalnej kohabitacji ta hipoteza jest z gruntu bezużyteczna, więc odłożmy ją na bok i skupmy na dwóch wcześniejszych.

Wydaje się bowiem, że w przypadku postawienia sobie przez Dudę któregośkolwiek z tamtych dwóch celów może on (oczywiście nie przyznając się do tego głośno) ciepło myśleć o przegranej PiS w tegorocznych wyborach i o nastaniu kohabitacji właśnie. W końcu, gdyby PiS zdobył trzecią kadencję, to niewątpliwie w pierwszej połowie tej nowej czterolatki (a więc jeszcze za prezydentury Dudy) z pełnym impetem przystąpiłby do realizacji nowej, najpewniej kontrowersyjnej, skandalicznej i budzącej potężne emocje agendy legislacyjnej, w tym do dalszego (już pewnie ostateczne-



• Prezydent
Andrzej Duda

FOT. KUBA ATYS /
AGENCJA WYBORCZA.PL

go) demontażu państwa prawa, dalszej redukcji sektora niezależnych od rządu mediów prywatnych, ograniczania wolności i praw obywatelskich przez uchwalanie prawa dyktowanego katechizmem Kościoła katolickiego oraz przekształcenia szkoły w narzędzie propagandowe i ideologiczne „reedukacyjne”. Zachęceniem uniknięciem klęski wyborczej politycy PiS zapewne z nowym impetem powróciliby do praktyki okradania państwa.

Nad wszystkim tym stałby Andrzej Duda, który musiałby wiele z tych ustaw jednak podpisywać, nawet jeśli (jak to już pokazał) od czasu do czasu zaznaczałby swoją podmiotowość wetem. Niezdolny postawić tamy na nowym etapie likwidacji liberalnej demokracji w swoim kraju, podejrzany (dość słusznie) przez zachodni świat o współudział w tych projektach nie miałby żadnych szans, aby uzyskać poparcie lub protekcję np. Waszyngtonu przy realizacji marzeń o godnej byłego prezydenta Polski roli międzynarodowej. Tymczasem przecież od chwili wybuchu wojny w Ukrainie Duda w relacje z USA niezwykle wiele inwestuje, i to pomimo przejścia Białego Domu przez obcego mu ideowo, bo liberalnego prezydenta.

Także w rywalizacji o przywództwo na prawicy Duda miałby niewiele do powiedzenia, gdyby ze starcia w wyborach 2023 PiS wyszedł triumfująco. Jak dotąd nie potrafił w obozie władzy zbudować sobie znaczącego zaplecza. Jediną szansą, aby to zmienić, jest zaistnienie partyjnego kryzysu. Wskutek porażki wyborczej karuzela kadrowa w PiS zaczęłaby się obracać dużo szybciej, pojawiłoby się sporo niezadowolonych i strachu przed konsekwencjami ośmiu lat rządzenia, często niezgodnego z prawem i standardami. W tych realiach prezydent Duda mógłby jawić się jako ostatni bastion i patron, pod którego ochroną uciekać się mógłby przerażony aktyw. Natomiast liderzy parlamentarni i rządowi byłiby wskutek swojej klęski mocno osłabieni, często wręcz zdyskredytowani.

Zaistnienie kohabitacji więc w ewidentny sposób wzmocniłoby siłę oddziaływania Dudy w środowisku polskiej prawicy. Ale także w kontekście wariantu z karierą międzynarodową byłoby korzystne. Zamiast bowiem spędzić ostatnie dwa lata prezydentury pod presją podpisywania budzących niechęć na Zachodzie ustaw trzeciego gabinetu PiS, Duda mógłby przedstawić się jako polityk konstruktywny, zdolny nawiązać z dotychczasową antypisowską opozycją nie porozumienia, jako poszukiwacz kompromisów i w końcu jako ten, który swoim podpisem przypieczętował przynajmniej niektóre z ustaw przywracających (w odbiorze kolektywnego Zachodu) polskie państwo prawa. Za odegranie takiej roli Andrzeja Dudę mogłaby w 2025 r. czekać niemała nagroda w postaci amerykańskiego (a może nawet i szerszego) poparcia przy wyłanianiu kandydatów na istotne stanowiska w organizacjach międzynarodowych.

Ale także jako „bohater dynamiczny”, który pod koniec swojej 10-letniej prezydentury zrozumiał błędy z jej „młodzieńczego” etapu i odwrócił niepokojący bieg wydarzeń w swoim kraju, mógłby wcielić się w rolę ciekawego mówcy, występującego z wykładami na temat „Jak pomagałem wprowadzić w Polsce autorytaryzm, ale potem naprawiłem swoje błędy i uratowałem demokrację”.

W realiach kohabitacji Andrzej Duda z potencjalnym demokratycznym rządem pewną rolę w polskim procesie ustawodawczym mógłby odgrywać ambasador USA w Warszawie Mark Brzezinski (oczywiście całkowicie nieformalnie). To właśnie on mógłby być źródłem impulsów, które pomogłyby skłonić Dudę do rezygnacji z wetowania najważniejszych ustrojowych ustaw autorstwa przyszłej niepisowskiej większości parlamentarnej. W takim układzie dzisiejsza opozycja do skutecznego rządzenia nie potrzebowałaby większości kwalifikowanej zdolnej odrzucać weto prezydenta. Zastępstwem tego narzędzia byłyby bliskie i dobre kontakty z ambasadorem Brzezinskim oraz naturalnie z administracją prezydenta Bidena.

Jeśli w nadchodzących wyborach opozycja przejmie władzę, odbudowa liberalnej demokracji i państwa prawa w Polsce będzie tytanicznym zadaniem. Nie tylko w sensie samej pracy legislatorskiej. Będzie także wymagać zręcznego prowadzenia gry politycznej. Nie ulega wątpliwości, że przez pierwsze dwa lata jej trwania przy stole będzie zasiadać prezydent Duda jako ważny gracz. Nie ulega także wątpliwości, że sam sobie bardzo zaszkodzi, jeśli postanowi uparcie wetować wszelkie przedłożenia nowego rządu. ●
Piotr Beniuszys

Przed Sądem Rejonowym we Włocławku toczy się postępowanie z wniosku Mieczysława i Wioletty Piotrowskich, oznaczone sygn. akt I Ns 988/22 o zasiedzenie nieruchomości położonej w miejscowości Trzebowo, gmina Baruchowo, powiat włocławski, woj. kujawsko - pomorskie, składającej się z działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi 51, o powierzchni 2,73 ha oraz 52 o powierzchni 1,91 ha, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy we Włocławku - VI Wydział Ksiąg Wieczystych nie może stwierdzić czy urządzona jest księga wieczysta lub prowadzony jest zbiór dokumentów. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, w szczególności prawnych właścicieli wyżej wymienionej nieruchomości aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie, w przeciwnym razie Sąd stwierdzi jej zasiedzenie na rzecz wnioskodawców, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34241071

Piotr Beniuszys
jest publicystą
pisma „Liberté!”

Prace Magdaleny Abakanowicz w Tate Modern

LOSY SPLECIONE



• Wystawa w londyńskim Tate Modern pokazuje prace Magdaleny Abakanowicz powstałe we wczesnym okresie jej kariery

FOT. MADELINE BUDDO

Zwisają ze ściany, włochate i mięsiste jak ciało żubra. Londyn podziwia wczesne prace słynnej polskiej artystki.

Anna S. Dębowska

Tate Modern, jedna z najważniejszych galerii sztuki współczesnej świata, pokazuje prace Magdaleny Abakanowicz.

Zmarłej w 2017 r. artystce sława dopisywała za życia – należała do grupy polskich plastyków, których sztuka docierała daleko w świat. Gościła na Biennale w Lozannie, w Wenecji i São Paulo, pokazywała prace we Włoszech i Francji, w Azji, Australii. No i w Stanach Zjednoczonych – by przypomnieć „Agorę”, odlane z żeliwa dwunogie postacie bez głów, które w 2011 r. stanęły w Grant Parku w Chicago. Jej prace znajdują się w kolekcji stałej wielu muzeów na świecie – ze słynną MoM-ą (Museum of Modern Art) w Nowym Jorku na czele.

Z Londynem również sporo ją łączyło. Na 25 lat związała się z prestiżową galerią Marlborough, która prezentowała w sumie 20 indywidualnych wystaw polskiej artystki. Trudno jednak nie poczuć dumy i ekscytacji, patrząc na rozwieszone przy wejściu do Tate Modern banery z nazwiskiem Magdaleny Abakanowicz.

Stoją niemal u stóp Millennium Bridge – kładki, przez którą z jednego brzegu Tamizy na drugi przechodzą codziennie setki tysięcy turystów (za plecami St Paul's Cathedral, po lewej ręce – The Shard, najwyższy budynek w Londynie). Wielu z nich zagląda do Tate i do Blavatnik Building, wielkiego skrzydła dobudowanego kilka lat temu do głównej części galerii.

Tam właśnie pokazują prace Magdaleny Abakanowicz, artystki, której sztuka zaczęła intensywnie rezonować z lękami i wyzwaniami naszych czasów. „Jej stosunek do środowiska naturalnego, przejawiający się w pragnieniu, aby żyć i pracować w zgodzie z przyrodą, wydaje się bardzo odpowiadać wyzwaniom naszych czasów” – piszą kuratorzy londyńskiej wystawy.

WSZYSTKO Z WŁÓKNA

Nie ma tu monumentalnych rzeźb artystki, dobrze znanych światu „postaci kroczących” z brązu. Wystawa „Every Tangle of Thread and Rope” („Każdy splót nici i liny”) odwołuje się do rudymentów rzemiosła i estetyki artystki, dla której pierwszym roboczym materiałem były tkaniny plecione z różnego rodzaju włókna, również naturalnego, jak choćby wełna czy końskie włosie.

W latach 60. XX w. Abakanowicz stała się liderką ruchu odnowy tkaniny jako formy artystycznej – i w tym znalazła swoje powołanie. W 1954 r. ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie tworzyła wielkie gwasze na kartonach i płótnach (one również pokazane są w Londynie).

Warto przypomnieć, że artystka pochodziła z rodziny polsko-tatarskiej, urodzi-

ła się w Falentach pod Warszawą w 1930 r., z rodziną przetrwała powstanie warszawskie, po wojnie przeniosła się do Tczewa, a później do Sopotu, gdzie chodziła do liceum plastycznego, a do stolicy wróciła na studia.

Jeszcze w czasie studiów wzięła udział w kolektywnym projekcie wydawniczym – zaprojektowała okładkę książki „Tkanina polska”, wykorzystując do tego tkaninę żakardową uplecioną w rytmicznie powtarzający się geometryczny wzór.

Na początku – a mowa o latach 50. i 60. – tworzyła prace mogące się kojarzyć z dawnymi gobelinami czy tapiseriami pokrywającymi ściany gotyckich komnat lub – patrząc na to współcześnie – obrazy bez ram, stworzone nie pędzlem na płótnie, lecz z osnowy i wątku (wełniana „Tapis-

serie 21 brune”, „Słońce” z wełny, bawełny i sztucznego jedwabiu z 1963 r.).

W późniejszych pracach, tkanych przede wszystkim z barwionego włókna sisalowego, przykuwa oko ich różnorodna faktura. Artystka tworzyła je z różnego rodzaju materiałów, również konopi i końskiego włosia („Helena” i „Desdemona” z lat 1964-65). Z każdym rokiem tworzywo jej prac stawało się coraz bardziej nietypowe, a same „gobelin” przypominały formy rzeźbiarskie wystające ze ściany („Pregnant”, 1970-80). Tylko jeden krok dzielił artystkę od uwolnienia ich stamtąd i zawieszenia w trójwymiarowej przestrzeni.

Abakanowicz nazwała je abakanami, zainspirowana przez krytyczkę sztuki Elżbietę Żmudzką, która napisała w „Zwierciadle” w 1964 r.: „Jak nazwać te wełniane obrazy Magdaleny Abakanowicz? Może nadać im nazwę »abakany«?”.

LAS ABAKANÓW

Efekty tego artystycznego zabiegu oglądamy już w dużo większej sali wystawowej, koncepcje Abakanowicz wymagały bowiem obszernego otoczenia. Oto zwisają z sufitu wielkie i czarne abakany, niczym tułów dzikiego zwierzęcia, żubra lub tura, włochate i mięsiste, otaczające wełnianą rurę niczym żywa tkanka oklejająca kręgosłup. Ich obecność w przestrzeni sali wystawowej jest bardzo intensywna.

Abakany są zmysłowe. Przechodząc obok nich, zwiedzający chwytają w nozdrza wyrazisty, surowy zapach tkanin. Obiektów nie wolno dotykać, ale można sobie wyobrazić ich szorstkość w kontakcie ze skórą.

Wystawa „Every Tangle of Thread and Rope” („Każdy splót nici i liny”) odwołuje się do rudymentów rzemiosła i estetyki artystki, dla której pierwszym roboczym materiałem były tkaniny plecione z różnego rodzaju włókna, również naturalnego, jak choćby wełna czy końskie włosie

Dla widzów zagranicznych kuratorzy przygotowali wyjaśnienie – kto z nich wie, jak malutkie były PRL-owskie mieszkania w blokach... Abakanowicz mieszkała z mężem w takiej właśnie gomulkowskiej klitce, która składała się z jednego pokoju i łazienki. Tworzenie eksperymentalnych abakanów w takich warunkach byłoby niemożliwe, gdyby nie pomoc Marii Laskiewicz, która wynajmowała artystce własne studio.

W tej samej sali w gablocie z boku nie spodzianka, świadcząca o genialnej intuicji Magdaleny Abakanowicz, która wiodła ją ku archetypowym formom. To wykonana z naturalnego włókna roślinnego, gliny i ptasich piór maska z Papui-Nowej Gwinei, której Papuasi używali w tańcu rytualnym.

Abakanowicz, która podróżowała po tamtych rejonach w latach 70., otrzymała tę maskę w prezencie i przechowywała ją w swojej pracowni jako dowód na integralność ludzkiej wyobraźni bez względu na szerokość geograficzną.

CZERWONY I POMARAŃCZOWY

Największe wrażenie robi olbrzymia sala wystawowa, w której mamy już do czynienia z lasem abakanów. Jest ich kilkanaście. Oddziałują na widza wszystkim: swoją masą, fakturą, rozmaitymi amorficznymi kształtami i kolorami.

Artystka nie ograniczała się do czerni i brązu („Zespół czarnych form organicznych” z 1974 r.), wprowadzała też kolory – czerwony i pomarańczowy. Długą na kilkadziesiąt metrów „Czerwoną linię” pokazała na festiwalu w Edynburgu w 1972 r. – oglądamy dokumentację zdjęciową z tego pokazu, mającego też charakter happeningu.

Barwne abakany wylaniają się na wystawie spoza ścianek działowych, ich fragmenty widać w wąskich okienkach wykutych w tych ścianach – nęcą intensywną barwą, intrygując kształtem. Kilka kroków i oto są – w całej okazałości. Ten czerwony z jednej strony jest płaski, ale gdy go okrążyć, okazuje się, że zakończony jest ostrym „dziobem” – ramieniem, z którego zwisa jeszcze więcej tkaniny. Wiszący obok abakan pomarańczowy przypomina żeńskie narządy płciowe, wargi sromowe małe – być może podświadomie kobiecość artystki przemawia tu pełnym głosem. Replika tego kształtu leży na podłodze jak dywan.

LARWY CZY EMBRIONY?

Ostatnim akcentem londyńskiej wystawy jest kompozycja przestrzenna „Embriologia”. To kilkanaście leżących na podłodze obiektów różnej wielkości i kształtów.

„Embriologia” była pokazywana w 1980 r. w Zurychu i na Biennale w Wenecji w pawilonie polskim, gdzie zgromadzono ich aż osiemset.

W Tate Modern jest ich kilkadziesiąt. Obiekty te intrygują widza swoją niejednoznaczną tożsamością – czy są to kamienie, ziemniaki, wielkie larwy i embriony, czy tylko worki z piaskiem? Są jednocześnie pociągające i odpychające. Wykonano je z różnych materiałów – tkanina jutowa, nylon, sznurek i pakuły.

Artystka, która biegle posługiwała się angielskim, co widać na dokumentujących jej prace filmach, tak tłumaczyła genezę powstania tej pracy, mającej filozoficzne konotacje: „Interesowała mnie ich zawartość, to, co jest w środku, ich miękka materia. Organiczna i żywa. Co je ożywia? W której części tego pulsującego wnętrza zaczyna się indywidualność rzeczy, jej niezależny byt? Tworząc te obiekty, zaspokajałam swoją potrzebę tworzenia organów wewnętrznych, czegoś anatomicznego. Stworzył się z tego krajobraz niepoliczalnych obiektów dopasowujących się jeden do drugiego i tworzących między sobą relacje” – mówiła Magdalena Abakanowicz. ●

„I Love My Dad” w kinach od 17 marca

W sieci wyobrażeń

Na początku „I Love My Dad” pojawia się dobrze znany zwrot: „To wszystko wydarzyło się naprawdę”. Ale jest też intrygujący dopisek: „Mój tata prosił, by przekazać wam, że wcale nie...”.

Piotr Guskowski

Dźwięk powiadomienia z portalu społecznościowego. Na ekranie pojawia się komunikat: „Becca wysyła ci zaproszenie do znajomych”. Franklin z zacięciem przegląda jej profil. Kiedy zobaczy, że dziewczyna nie ma żadnych innych znajomych, zaczyna podejrzewać, że padł ofiarą oszusta. Jednak krótka rozmowa z Beccą na komunikatorze rozwiewa wątpliwości. Stają się sobie coraz bliżsi. Franklin nie spodziewa się, że cały czas pisze z własnym ojcem.

– Emocjonalnie w stu procentach – zapewnia James Morosini, kiedy dopytuję, na ile prawdziwa jest ta historia. 32-letni amerykański aktor, którego możecie kojarzyć z komediowego serialu „Życie seksualne studentek” albo małej roli w „American Horror Story: Kult”, debiutuje po drugiej stronie kamery. Scenariusz „I Love My Dad” (w kinach od 17 marca) napisał na podstawie własnych doświadczeń.

Morosini był młodszy niż bohater filmu. Miał 16, może 17 lat. – Często nie potrafiłem jeszcze dostrzec złożoności sytuacji. Wszystko musiało być albo czarne, albo białe – przyznaje. Przekonał się o tym jego ojciec Claudio Lichtenenthal. Po jednej z kłótni James był tak zły, że nie chciał mieć z nim więcej do czynienia. Zablokował jego numer i kontakt na Facebooku. Claudio niepokoił się o syna, który po rozwodzie zamieszkał z matką.

– Przechodziłem wtedy trudny okres – Franklin ucieleśnia moje stany lękowe oraz depresję, więc tata miał uzasadnione obawy. Chciał się upewnić, czy wszystko u mnie w porządku – tłumaczy Morosini.

– Pewnego dnia po powrocie ze szkoły zobaczyłem, że mam na Facebooku zaproszenie od jakiejś dziewczyny. Była bardzo ładna. Interesowała się tym co ja. Szybko się okazało, że nadajemy na tych samych falach – wspomina. – Poczulem się lepiej, że ktoś taki mógł się mną w ogóle zainteresować. W każdym razie bardzo chciałem w to wierzyć. Pewnie dlatego nie byłem wystarczająco ostrożny.

SPOSÓB NA TERAPIĘ

W jaki sposób Morosini odkrył, że za wszystkim stoi jego ojciec? Okazuje się, że nie było to wcale takie trudne. Otóż Lichtenenthal założył konto na swój adres e-mail. James wydrukował profil dziewczyny z Facebooka i przyniósł na wspólną sesję terapeutyczną. Konfrontacja, do której doszło wtedy w gabinecie, stała się początkiem naprawy ich rodzinnej relacji.

Swoją drogą jakiś czas później to właśnie terapeuta zasugerował Morosiniemu, żeby zrobił o tym film. – Początkowo nie potraktowałem tego pomysłu poważnie, ale z czasem



• James Morosini, czyli reżyser i scenarzysta, jako Franklin i Patton Oswalt jako Chuck FOT. MAT. PRASOWE

uznałem, że właściwie czemu nie? Chciałem przynajmniej spróbować zrozumieć tatę, a przy okazji zmierzyć widza z pytaniem: „Jak daleko ty byś się posunął?”. To jedna z tych sytuacji, kiedy robimy coś złego z dobrych pobudek.

Morosiniemu zależało na oddaniu mieszkanki skrajnych uczuć, jakie żywimy wobec rodziców.

NIE TAKI ZŁY OJCIEC

Na potrzeby ekranu nawet najbardziej niewiarygodną historię trzeba zwykle odpowiednio podkręcić. Dlatego w filmie ojciec, czyli Chuck (w tej roli Patton Oswalt), właściwie cały czas zawodzi syna. „I Love My Dad” otwiera sekwencja nagrań z poczty głosowej. Chuck wymyśla kolejne wymówki, żeby wytłumaczyć, dlaczego nie dotarł na rozdanie dyplomów albo znów nic nie wyszło ze wspólnego wyjazdu. Kiedy Franklin zrywa z nim kontakt, Chuck robi to, co zrobił jego kumpel z pracy po zablokowaniu przez byłą partnerkę: założy fałszywy profil. Użyje danych i zdjęć z konta sympatycznej kelnerki, którą właśnie poznał.

W rzeczywistości wyglądało to nieco inaczej. Z opowieści Morosiniego wynika, że jego ojciec nie miał na sumieniu tyle co Chuck. Przeciwnie: reżyser mógł na nim polegać. Po rozwodzie Lichtenenthal (dziś instruktor narciarstwa w Kolorado, przez lata – jak wynika z profilu na LinkedInie – inżynier systemów i specjalista ds. sprzedaży w IBM, później w Oracle) starał się być obecny w życiu Jamesa. Wspierał syna i jego pasję.

– To on dał mi pierwszą kamerę i pomagał kręcić filmy z udziałem zabawek. Chodziliśmy razem do kina. Tata uwielbia „Kroniki Seinfelda”, które ukształtowały też moje poczucie humoru – mówi. I dodaje: – W „I Love My Dad” starałem się być całkowicie szczerzy i sarkastyczny za-

Chciałem spróbować zrozumieć tatę, a przy okazji zmierzyć widza z pytaniem: „Jak daleko ty byś się posunął?”. To jedna z tych sytuacji, kiedy robimy coś złego z dobrych pobudek

JAMES MOROSINI

razem. Uznałem, że skoro oczekuję od widzów emocjonalnej inwestycji, nie powinienem się ukrywać po drugiej stronie kamery. Stąd decyzyja, żeby wcielić się we Franklina.

Trudno jednak, żeby widzowie przez półtorej godziny oglądali dwóch facetów przyklejonych do smartfonów. Morosini miał tego świadomość. – Zdarza się, że rozmawiasz z kimś online i masz wrażenie, jakby siedział tuż obok. Oczywiście obraz tej osoby stanowi projekcję naszych wyobrażeń, ale też oczekiwań czy pragnień. Chciałem zwizualizować tę sytuację – wyjaśnia.

WSZYSCY JESTEŚMY OSZUSTAMI

Twórca „I Love My Dad” spędził sporo czasu z ojcem na etapie pisania scenariusza, ale nie wtajemniczył go w szczegóły. Lichtenenthal musiał więc poczekać do premiery. W końcu zobaczył film na festiwalu SXSW w marcu 2022 r. Debiut jego syna odniósł w Austin podwójne zwycięstwo, zdobywając nagrody jury i publiczności w konkursie fabuł.

To musiało być wyzwanie. Claudio Lichtenenthal siedział na widowni pomiędzy dwiema żonami – była i obecną. Po seansie wyszedł na scenę, by razem z Jamesem odpowiadać na pytania widzów. Był wyraźnie przejęty, ale i nieco zażenowany przy okazji – w końcu wszyscy właśnie zobaczyli, do czego się posunął, żeby utrzymać relację z synem. Lichtenenthal żartował, że właściwie wymyślił w ten sposób catfishing. To określenie na formę internetowego oszustwa polegającą na budowaniu fałszywej tożsamości czy podszywaniu się pod kogoś w sieci.

Ale Morosini zwraca uwagę, że w pewnym sensie wszyscy jesteśmy oszustami. – W sieci prezentujemy wyidealizowany obraz siebie. Czy to uczciwe? Udajemy kogoś, kim nie jesteśmy. Do tego dochodzi obawa przed zdemaskowaniem, w której tkwi spory potencjał komediowy – mówi.

Do zweryfikowania pozostaje jeszcze jedno. Ojciec Morosiniego, tak jak Chuck w filmie, ukrywał się za profilem dziewczyny. A co z sextingiem? Bo sytuacja pomiędzy Franklinem a Beccą (Claudia Sulewski – popularna youtuberka ze Stanów, jej rodzice są Polakami) rozwija się w romantyczną relację. W tym przypadku Morosini unika odpowiedzi: – Sprawy na pewno zaszły dalej, niżbym tego chciał. ●

Ekospacery

POZNAJMY
ZMIANĘ KLIMATU

Temperatura jest wyższa, susza dłuższa, śniegu jest mniej, a opady są bardziej intensywne. Ale co z tego wynika dla życia w najbardziej znanym leśie w Polsce? W Puszczy Białowieskiej jeszcze wiele jest do odkrycia.

Anita Dmitruczuk

Lmianę klimatu w Puszczy Białowieskiej można poznać na przykład po tym, że:

- świerki są w coraz gorszej kondycji, a gradacje kornika występują coraz częściej i trwają dłużej;
- przyłasczki i żawilce startują w wyścigu po słońce i wodę dwa tygodnie wcześniej niż w latach 60.;
- ptaki szybciej wracają z zimowisk, a lasice coraz rzadziej zmieniają kolor futra na zimę;
- studnia badawcza Państwowego Instytutu Geologicznego w Białowieży pokazuje obniżenie się wód podziemnych – 3 cm rok do roku.

Ale jak połączyć te kropki?

Puszcza Białowieska to jeden z najcenniejszych skarbów przyrodniczych Europy. Nie ma też specjalnej przesady w stwierdzeniu, że dla Polski jest bezcenna. Większość lasów jest u nas zarządzana, zarządzana i monetizowana zgodnie z filozofią Lasów Państwowych i potrzebami gospodarczymi państwa. Puszcza Białowieska – a przynajmniej jej chroniona część – jest w dużej mierze lasem w czystej postaci, takim, jakim by był, gdybyśmy nie eksportowali i nie spalali drewna, nie potrzebowali długich prostych desek, książek, gazet ani mebli. To olbrzymi i bogaty ekosystem zamieszkały przez tysiące gatunków zwierząt, roślin i grzybów, który właśnie przechodzi zmiany bezprecedensowe w historii. Bo zmieniają się warunki, w których ten ekosystem trwa. Od lat 50. średnia temperatura w okresie wegetacyjnym wzrosła już o ponad 2 st. C, a on sam się wydłużył. Susze są bardziej dotkliwe, a opady desz-



czy bardziej intensywne. To wszystko przekłada się na bilans wodny Puszczy.

ŁASICA ZMIENIA KOLOR,
MUCHOŁÓWKA TRACI JAJA

Zmianę klimatu widoczną w danych meteorologicznych widać oczywiście w przyrodzie. Czasami nawet w sposób spektakularny.

U lasic o zmianie koloru futra na zimę decydują geny, mówi się o dwóch podgatunkach tego ssaka: jeden zmienia kolor, drugi tego nie robi. – Jednocześnie jedną z widocznych zmian klimatu w Puszczy są coraz mniejsze opady śniegu i krótszy okres zalegania pokrywy śnieżnej. Jeśli śniegu nie ma, a lasica zmienia kolor futra na biały, jest bardziej widoczna dla drapieżników i częściej pada ich łupem. W ten sposób proporcja lasic, które nie zmieniają koloru, do tych, które to robią, przechyliła się w ostatnich latach znacząco na korzyść tych pierwszych. I jest to wynik zmiany klimatu – mówi prof. Bogdan Jaroszewicz, kierownik Białowieskiej Stacji Geobotanicznej Wydziału Biologii UW, wieloletni wicedyrektor Białowieskiego Parku Narodowego.

Częściej jednak związek między zmianą klimatu a konkretnym efektem, jaki można zaobserwować w Puszczy, jest mniej oczywisty, choć nie niemożliwy do naukowego opisu.

Na przykład muchołówka białoszyja, gatunek związany z lasami naturalnymi, który żyje w Puszczy Białowieskiej, ma w ostatnich latach mniejszy sukces lęgowy. – Jednym z efektów zmiany klimatu, jaki można zaobserwować w Puszczy, jest zwiększona obfitość owocowania drzew, m.in. dębów

• **Łania obgryzająca dąb w Puszczy Białowieskiej** FOT. AFAM WAJRAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Spacer z Adamem
Wajrakiem w Puszczy
Białowieskiej

• 25 marca organizujemy dla naszych prenumeratorów spacer po Puszczy Białowieskiej. Przewodnikiem będzie najbardziej znany dziennikarz przyrodniczy w Polsce. Jak Puszcza odpowiada na fragmentację środowiska? Na zmianę klimatu? Jak naturalnie odnawia się las i jak się zmienia, kiedy zostawimy go w spokoju? Czy Puszcza jest spragniona wody? Co się dzieje, kiedy jej brakuje? Udział w spacerze jest bezpłatny, ale liczba miejsc ograniczona. Szczegóły i zapisy na Wyborcza.pl/klimat

czy grabów. Gryzonie, których liczebność w dużym stopniu zależy od dostępności takiego pokarmu, są więc liczniejsze niż wcześniej, a to powoduje większe straty w lęgach muchołówek białoszyich, których jaja również stanowią ich pokarm. Żeby wykazać taki związek, konieczna jest współpraca specjalistów z różnych dziedzin: ornitologów, teriologów, statystyków, botaników. Interdyscyplinarność jest bardzo częsta w badaniach zmiany klimatu. To, co pomaga, to ciągłość gromadzenia danych. Zmiana klimatu jest zjawiskiem powolnym i najczęściej nie da się wykazać jej wpływu na określone elementy ekosystemu bez odniesienia do wieloletnich obserwacji – zauważa prof. Jaroszewicz.

BADANIA PRZEZ POKOLENIA

Prof. Jaroszewicz jest drugim kierownikiem projektu naukowego, który ma początki w latach 60. i który pozwala na precyzyjne określenie zmian zachodzących w runie leśnym pod wpływem czynników klimatycznych. To wiedza, która może się okazać cennym kapitałem na przyszłość, biorąc pod uwagę, że lasy zajmują niemal jedną trzecią Polski i są jednym z najważniejszych magazynów węgla. Żeby jednak postawić precyzyjne wnioski na temat zmian w runie, potrzebna jest żelazna konsekwencja i anielska

cierpliwość. Dane gromadzi się latami. – Co dziesięć dni nasz pracownik idzie do lasu i zapisuje określone obserwacje runa leśnego na czterech niezmiennych od 1964 roku powierzchniach badawczych. Robimy pomiary temperatury, wilgotności, opisujemy występujące tam gatunki roślin, opisujemy ich fazę rozwoju w dniu obserwacji, robimy zdjęcie. Liczba tych zdjęć zbliża się już do miliona. Dzięki temu możemy wykazać, jak zmienił się okres wegetacyjny roślin runa leśnego, i wykazać, że ma to bezpośredni związek ze zmianą klimatu – opowiada prof. Jaroszewicz.

Po co to wszystko? – Kiedy mówimy o zmianach widocznych na poziomie konkretnego gatunku, możemy mówić o jego adaptacji do zmiany klimatu. Ale Puszcza jest siecią powiązań między konkretnymi gatunkami. Z faktu, że rośliny zaczynają wcześniej okres wegetacyjny, wynika nie tylko to, że rośnie ryzyko ich uszkodzenia podczas pojawiających się wiosennych przymrozków, ale też to, że nie wiemy, czy owady, które na nich żerują, przystosowują się do zmiany klimatu w takim samym tempie. Z kolei od owadów zależy nie tylko zapylenie wielu roślin, ale też możliwość wykarmienia piskląt przez ptaki. Dla nich kluczowa jest często dostępność larw określonych gatunków owadów w określonym czasie – zauważa prof. Jaroszewicz.

WIELKIE EKOLOGICZNE
LABORATORIUM

Problem polega też na tym, że ta sieć powiązań jest jeszcze w dużej mierze nieodkryta. Na przykład o niektórych gatunkach bezkręgowców wciąż wiemy niewiele ponad to, że są. O opisywaniu ich wpływu na otoczenie na razie nie ma nawet mowy. Niektóre czynniki, które sprawiają, że Puszcza jest, jaka jest, mają też niewiele wspólnego ze zmianą klimatu albo związek ten jest bardziej pośredni lub mniej czytelny. Wszystko to nie zmienia jednak faktu, że Puszcza jest olbrzymim ekologicznym laboratorium, którego zakamarki bywają tajemnicą pomimo dziesiątek lat badań. I dalej będą, bo pewne jest to, że Puszcza się zmienia.

– Puszcza Białowieska jest tak bogata i tak wielogatunkowa, że przystosuje się do zachodzących zmian lepiej, niż my bylibyśmy w stanie jej pomóc. Obserwowanie procesów, jakie w niej zachodzą, i nieingerowanie w nie jest najlepszym, co możemy zrobić dla niej i dla siebie, bo wnioski, jakie będziemy mogli wyciągnąć na podstawie obserwacji tego, co dzieje się w Puszczy, mogą zostać wykorzystane potem w leśnictwie. Dziś nie jesteśmy w stanie precyzyjnie prognozować przyszłości przyrody, ponieważ procesy, których jesteśmy świadkami, nie mają precedensu w przeszłości. Widzimy, że gatunki północne, np. świerk i sosna, dominujące w polskich lasach, ustępują dębom, grabom czy lipom, czyli gatunkom atlantyckim. Które ostatecznie okażą się wygranymi, tego nie wiemy. Bez wątpienia będą musiały się jednak zmienić cele leśnictwa. Dziś priorytetowe wydaje się użytkowanie gospodarcze lasów, możliwe, że w przyszłości wysiłki będą musiały być skierowane w większym stopniu po prostu na utrzymanie ich istnienia – mówi naukowiec. ●

OGŁOSZENIE



PUSCZA BIAŁOWIESKA 25 MARCA

Spacer
z Adamem
WajrakiemZAPISZ SIĘ: WYBORCZA.PL/KLIMATwyborcza.pl
KLIMAT I ŚRODOWISKOPARTNER:
FALL
RAVEN

Szokujące odkrycie archeologiczne w Anglii

Grzebień z ludzkiej czaszki

Amulet czy przedmiot codziennego użytku? Do czego służył fragment ludzkiej głowy wykopany w okolicach Cambridge.

Mikołaj Marcysiak

W ygląda niepozornie. Ot, prostokątny kawałek białawej kości, który łatwo zmieścić na dłoni. Brytyjscy archeolodzy ustalili, że pochodzi z epoki żelaza, czyli z okresu między 750 r. p.n.e. a 43 n.e. Na pierwszy rzut oka przypomina mały, złamany w połowie grzebień z rzędem ząbków, teraz już popękanych lub połamanych. Podobne kościane grzebyki archeolodzy znajdowali dość często, ale ten został wyrzeźbiony z ludzkiej czaszki, a konkretnie – z kości ciemieniowej.

PRAKTYCZNY CZY MAGICZNY?

Naukowcy z Muzeum Archeologicznego w Londynie (MOLA) początkowo zakładali, że znalezisko pochodzące z wykopalisk z Bar Hill koło Cambridge mogło być wrzecionem używanym do wytwarzania przędzy z lnu albo grzebieniem do rozczesywania włosów. Jednak obie te możliwości szybko zostały wykluczone przez badania laboratoryjne. Szczegółowe analizy artefaktu nie wykazały jakichkolwiek mikrośladów świadczących o jego zużyciu. A to sugeruje, że jego przeznaczenie nie miało charakteru użytkowego. Grzebień najprawdopodobniej służył do magicznych obrzędów rytualnych. – Możliwe, że został wyrzeźbiony z czaszki ważnego członka



• Znalezisko z wykopalisk z Bar Hill FOT. WIKIPEDIA

społeczności w celu upamiętnienia jego czynów – wyjaśnia Michael Marshall z MOLA. Grzebień z Bar Hill miał wiercony okrągły otwór. Oznacza to, że mógł być noszony jako amulet. Skłania się ku temu wytłumaczeniu Michael Henderson, osteolog z MOLA. Jego zdaniem to, co uznaje się za ząbki grzebienia, mogło być wzorem oddającym szwy czaszki, włóknistej tkanki łączącej płaty czaszki. Połączenia te przypominają ząbki zamków błyskawicznych lub właśnie grzebyka. – Członkowie społeczności epoki żelaza byli dobrze zaznajomieni z podstawami osteologii – potwierdza Marshall i doda-

Możemy dziś przypuszczać, że nasi dalecy przodkowie nie mieli najmniejszych oporów przed wykorzystywaniem do celów praktycznych ludzkich szczątków

je, że każdy członek społeczności, patrząc na amulet, wiedział, co symbolizuje. Do tej pory w Wielkiej Brytanii znaleziono jeszcze tylko dwa podobne przedmioty zrobione z ludzkiej czaszki i pochodzące ze zbliżonego okresu. Co ciekawe, oba w odległości ok. 20 km od miejsca odkrycia grzebienia z Bar Hill, co sugeruje, że ten specyficzny typ artefaktu mógł być lokalnym zwyczajem kulturowym. Naukowcy skłaniają się ku temu, że przedmiot ten pełnił ważną funkcję w prehistorycznych obrzędach rytualnych. – Możliwe, że to fascynujące znalezisko odzwierciedla zwyczaj typowy dla społeczności z epo-

ki żelaza żyjącej wyłącznie w rejonie Cambridge – powiedział Marshall.

CZASZKI PRZED WEJŚCIEM DO OSADY

Ta wydawałoby się makabryczna – z dzisiejszego punktu widzenia – praktyka w historii *Homo sapiens* była znacznie bardziej popularna, niż można by przypuszczać. Świadczą o tym liczne znaleziska nóg lub rąk na terenie Brytanii epoki żelaza. Możemy dziś założyć, że nasi dalecy przodkowie nie mieli najmniejszych oporów przed wykorzystywaniem do celów praktycznych ludzkich szczątków. Wcześniej archeolodzy odkryli niedaleko Cambridge narzędzia do czyszczenia skór zwierzęcych wykonane z ludzkich kości nóg i ramion. Kości ludzkie wybierano prawdopodobnie ze względu na twardość materiału dającą odporność na zużycie, ale i kształt umożliwiającą łatwą obróbkę. W niektórych przypadkach nawet w sposób, który dziś trudno sobie wyobrazić. W epoce żelaza w obrębie dzisiejszej Europy powszechny był zwyczaj ucinania głów zmarłym przodkom, by móc zachowywać je w celu kultywowania pamięci. Przedmioty wykonane z ludzkiej kości mogły być używane podczas specjalnych obrzędów związanych ze zmarłymi. Archeologiczne dowody z całej Europy mówią nam, że ludzkie głowy były naprawdę ważne dla ludzi z epoki żelaza. Traktowano je inaczej niż inne ludzkie kości. Na całym kontynencie, w tym w Wielkiej Brytanii, zbierano czaszki, a nawet wystawiano je przy wejściach do osad. ●

Jedna z pierwszych takich analiz

Ruch może pomóc na problem mężczyzn

Przedwczesny wytrysk nie doczekał się jednolitej definicji i złotego standardu leczenia. Jedno z najczęstszych zaburzeń seksualnych u mężczyzn jest bagatelizowane przez lekarzy.

Ewa Tomkowska

M imo że przedwczesny wytrysk to powszechny problem, krąży wokół niego wiele mitów. Jeden z tych częściej powtarzanych głosi, że PW (tak w skrócie nazywa się tę chorobę) dotyczy wyłącznie niedoświadczonych młodzińców. Nie jest to prawda. Dotyka mężczyzn w każdym wieku i z różnych powodów. Przyczyny wciąż nie są do końca znane. Za możliwe uważa się czynniki psychologiczne, genetyczne czy neurobiologiczne. – W PRL wszyscy palili, więc papierosy były jedną z głównych przyczyn zaburzeń erekcji. Dzisiaj

za problemy w łóżku – między innymi przedwczesny wytrysk i brak orgazmu – odpowiadał stres, siedzący tryb życia i walka o władzę w związkach – mówili „Wyborczej” polscy seksuolodzy prof. Zbigniew Izdebski i prof. Zbigniew Lew-Starowicz. Przedwczesny wytrysk występuje z różnymi schorzeniami. – Do najczęstszych zaliczamy tu choroby urologiczne, takie jak stany zapalne w obrębie dróg moczowych czy zapalenie gruczołu krokowego. Na pojawienie się PW wpłynąć może też przyjmowanie niektórych leków działających na ośrodkowy układ nerwowy oraz cukrzyca – tłumaczył w „Wyborczej” urolog prof. Piotr Radziszewski. Naukowcy nie stworzyli też ujednoliconej definicji przedwczesnego wytrysku. To utrudnia projektowanie badań, prowadzenie prób klinicznych i tworzenie statystyk pokazujących, jak powszechny jest to problem. Lekarze nie opracowali również zło-

tego standardu leczenia w tym schorzeniu. Te luki zmotywowały badaczy do zrobienia przeglądu 54 badań na temat PW z udziałem 3485 uczestników z całego świata, opublikowanych w ciągu ostatnich 49 lat. Jest to jedna z pierwszych analiz, która zestawia ze sobą badania dotyczące leczenia zarówno farmakologicznego, jak i nefarmakologicznego. Analizę opublikowano niedawno w czasopiśmie „Trends in Urology and Men's Health”. – Wiemy, że przedwczesny wytrysk jest powszechną dolegliwością wśród mężczyzn na całym świecie. Brak jasnej definicji tego, co jest lub co nie jest przedwczesnym wytryskiem, ma negatywne skutki w procesie tworzenia i ustalania leczenia, a dostępnych jest stosunkowo niewiele skutecznych leków – komentował analizę jej główny autor Lee Smith, profesor zdrowia publicznego na Anglia Ruskin University.

Lekiem stworzonym specjalnie z myślą o przedwczesnym wytrysku jest dapoksetyna, należąca do szybko- i krótkodziałających leków z grupy SSRI (selektywne inhibitory zwrotnego wychwyty serotoniny). Właściwości tej grupy leków zostały odkryte przez przypadek, w trakcie prowadzenia badań wśród osób leczących się na zaburzenia depresyjne. Pacjenci mają dostęp również do leków znieczulających miejscowo w postaci kremu, żelu lub sprayu, np. lidokainę. Ich wadą jest to, że wymagają od mężczyzn stosowania podczas stosunku prezerwatywy – bez niej środki w trakcie seksu działają również na miejsca intymne partnera/partnerki. Poza farmakoterapią PW leczy się z wykorzystaniem psychoterapii. Terapia seksuologiczna i terapia par może stanowić ważną pomoc dla mężczyzn z przedwczesnym wytryskiem – wynika z ostatniej analizy. W jej podsumowaniu naukowcy poświęcają szczególnie dużo

uwagi badaniom, które udowadniają korzystny wpływ aktywności fizycznej na leczenie PW. Jedna mała praca naukowa wykazała, że bieganie przez 30 minut pięć razy w tygodniu opóźnia wytrysk równie skutecznie jak stosowanie dapoksetyny. Inne wykazało, że wykonywanie ćwiczeń mięśni dna miednicy trzy razy dziennie przez trzy miesiące przedłuża stosunek u pacjentów z PW z jednej minuty do trzech minut. Kolejna przywołana praca dowodzi zaś, że rehabilitacja dna miednicy opóźnia wytrysk. – Istnieją wyraźne przesłanki, że aktywność fizyczna, w tym bieganie i ćwiczenie mięśni dna miednicy, może być obiecującą terapią PW. Biorąc pod uwagę, że leki farmakologiczne mają skutki uboczne, wydaje się, że dobrym sposobem na opóźnienie wytrysku może być sport, ale wymaga to większych i dokładniejszych badań – podsumowuje Lee Smith. ●

Rafał Stec

Zanim Gary Lineker okazał się zwierzęciem telewizyjnym, grasował jako śmiertelnie niebezpieczny drapieżnik we wrogich polach karnych – jego łupem padła nawet korona króla strzelców mundialu. A kiedy przed niespełna trzema dekadami rzucił wyczynowy sport, płynnie przeobraził się w medialnego celebrytę. Niepowtarzalnego, innego niż wszyscy – unikatowego przynajmniej wśród gwiazdorów, którzy życie poświęcili ganianiu za piłką.

W ostatnich dniach rozprawiały o nim wszystkie najważniejsze osoby w państwie, jego nazwisko zasłoniło wszystkie pozostałe nazwiska, a BBC – występuje tam jako prezynter kultowego programu podsumowującego ligowy weekend – osunęło się w jeden z najgłębszych kryzysów w historii.

62-letni Anglik skrytykował na Twitterze imigracyjną politykę rządu, oznajmiając, że Wielka Brytania wpuszcza do siebie mniej uchodźców niż inne duże europejskie kraje, że retoryka towarzysząca jej brutalnej polityce kojarzy mu się z Niemcami lat 30. poprzedniego wieku. Oskarżono go o złamanie obowiązującej pracowników publicznego nadawcy zasady bezstronności, a ponieważ nie zgodził się przeprosić, został odsunięty od programu. I wywołał niezwykłą, huraganową reakcję środowiska. Solidaryzowali się z nim wszyscy, stali goście odmówili przystąpienia do studia, gospodarza nie miał kto zastąpić, obecnie grający zawodnicy Premier League postanowili nie udzielać pomocowych wywiadów. W sobotnim „Match of the Day” wyemitowano tylko migawki z meczów pozabawione innego dźwięku niż stadionowy.

Aż BBC się ugięła, cofnęła zawieszenie Linekera. Według prasy szefostwo zamierza go też przeprosić.

Gary jako nudziarz

Na boisku zachowywał się przykładowie, prawie jak anioł. Jeśli przez ciągnącą się 16 lat karierę piłkarz nie zobaczył żadnej żółtej kartki, to nie wszystko wyjaśnimy ewolucją gry – w czasach Linekera napastnicy niekoniecznie angażowali się w defensywną brudną robotę, unikali wślizgów i w ogóle wielu nieuniknionych obecnie zwarć. Nie, skutecznie unikać to można kar w kolorze czerwieni, wolnych od nich zawodników było więcej. Ale żeby się dziwnie nie wlepili nawet drobnego upomnienia? W 653 oficjalnych meczach w klubach i reprezentacji kraju, które rozegrał Anglik?

On sam twierdził wtedy w wywiadach, że uważa się za „zrównoważonego”, „nie miewa humorów” i do tego stopnia nigdy nie wychodzi poza średnią, że uchodzi za „trochę nudnego”. Nie wiadomo, czy kokietował, czy aż tak grubo spudłował we własnej sprawie.

Również pod względem sportowym wyróżniał się Lineker poziomem znacznie więcej niż przyzwoitym. Gdy wygrał snajperski ranking na mundialu (tym „maradońskim”, w 1986 roku), jako jeden z nielicznych w tamtych czasach brytyjskich piłkarzy ośmielił się wyruszyć na podbój kontynentu i zdobywał europejskie trofea w barwach Barcelony. Królem strzelców ligi angielskiej był trzykrotnie (jako jedyny z trzema różnymi klubami), zajmował pozycję wicelidera w plebiscycie Złota Piłka, poprowadził kadrę narodową do półfinału mistrzostw świata w 1990 roku.

A nad reprezentacją Polski znęcał się jak bojadaj żaden inny rywal w historii. Strzelił jej trzy

Lineker nie milczy

Dopiero teraz wyraźnie widać, że musiało się tak skończyć. Wniecenie przez wybitnego niegdyś piłkarza gigantycznej zadymy w brytyjskiej polityce było kwestią czasu, nieuniknioną kulminacją jego kariery.



• Gary Lineker w drodze na sobotni mecz Premier League pomiędzy Leicester City i Chelsea FOT. MIKE EGERTON / AP

gole na mundialu w 1986 roku, by kolejne dorzucić w 1989, 1990 oraz 1991. U schyłku kariery zasłynął też jednym z najsłynniejszych, nudać nadużywanych dzisiaj futbolowym bon motem. „Piłka nożna to jest bardzo prosta gra. 22 facetów biega za piłką przez 90 minut, a na końcu zawsze wygrywają Niemcy” – rzucił po minimalnej porażce z odwiecznymi rywalami w półfinale mundialu, po którym ekipa trenera Franza Beckenbauera sięgnęła po złoto.

Dyrektor BBC dyscyplinuje

Dzisiaj już tylko reszta świata kojarzy go wyłącznie lub przede wszystkim z lapidarnym holdem złożonym potędze niemieckiego futbolu. W kraju Lineker wyrzucił z siebie tyle niebanalnych fraz, że stał się najbardziej elokwentnym – i mającym szerokie horyzonty – komentatorem, jakiego kiedykolwiek słuchali i oglądali brytyjscy kibice. Potrafił też zresztą dawać show niewerbally, jak w 2016 roku, gdy poprowadził „Match of the Day” w samych bokserkach, ponieważ wcześniej obiecał się rozniegliżować, gdy ukochana drużyna z Leicester (tam się urodził, jego ojciec, dziadek i pradziadek prowadzili warietywniaki) sprawi sensację wszech czasów i zdobędzie mistrzostwo Anglii. Zdobyła.

Linekera śledzi na Twitterze aż 8,8 mln obserwujących, więcej niż jakiegokolwiek współczesnego idola angielskiego futbolu

Z ekranów – także zagranicznych stacji, także jako ekspert od innych dyscyplin (np. uprawiany amatorsko golf) – nie schodzi od ćwierćwiecza. Ma poczucie humoru i refleks pozwalający uwodzić widzów ripostami oraz zaskakującymi dygresjami, żongluje słowem, na ekranie ucieleśnia luz oparty na inteligencji i kompetencjach. Zarabia 1,35 mln funtów rocznie, czyli więcej niż ktokolwiek inny w BBC, a miałby kontrakt nawet wyższy – sięgający 1,75 mln – co zresztą ostro prowokowało gniewne reakcje posłów Izby Gmin. Dyrektor generalny stacji, która teraz ukarała ekspilkarza, zaciekle bronił wówczas wysokości gaży, tłumacząc ją wybitną „wartością analiz Gary’ego dla publiczności”.

W ubiegłym roku ten sam Tim Davie mówił, że odbył ze swoim ekspertem dyscyplinującą rozmowę o wyrażaniu politycznych opinii, że „wspólnie wyrysowują granicę” i że Lineker rozumie wytyczne. Brzmiał niezbyt wiarygodnie, od dawna z każdym rokiem stawało się coraz bardziej jasne, że najgłośniejsza osobistość angielskiego futbolu musi kiedyś wywołać gigantyczną zadymę wykraczającą dalece poza zagadnienia sportowe.

Nawet Elvis Presley przyszedł

Linekera śledzi na Twitterze aż 8,8 mln obserwujących, więcej niż jakiegokolwiek współczesnego idola angielskiego futbolu. Tłumy obserwują posiadacza polemicznej natury, którego obwoływano wręcz najbardziej słyszalnym głosem lewicowego sumienia w Wielkiej Brytanii – choć on protestuje i, odwołując się do metafory boiskowej, przypomina, że zawsze wolął biegać pośrodku, nie po skrzydłach.

Już w 2016 roku tabloidowy „The Sun”, należący do imperium konserwatywnego multimiliardera Ruperta Murdocha, nawoływał do wypędzenia Linekera z BBC za określanie polityki imigracyjnej „rasistowską”. Obyło się bez konsekwencji, a bezkompromisowy gospodarz „Match of the Day” nadal odzywał się – przede wszystkim na Twitterze – ilekroć uznał, iż dzieją się rzeczy istotne. Z pasją sprzeciwiał się kampanii popierającej brexit, pisał o rosyjskim wsparciu finansowym dla skrajnej prawicy, a słyszawszy ostrzeżenia czy zarzuty o sprzeniewierzenie się zasadzie bezstronności, uparcie powtarzał, że nie zamierza milczeć, lecz niezależnie od wszystkiego pisać, co mu się żywnie podoba.

Teraz argumentował, że nigdy nie został zatrudniony na etacie w BBC, lecz występuje tam jako wolny strzelec. A jego zwolennicy przypominali, że publiczny nadawca reaguje na jego aktywność dopiero, gdy staje się to niewygodne – czytają: zbyt mocno uderza w rząd konserwatystów.

Sprzyja mu sposób prowadzenia dyskusji. Lineker nie obraża, nie bywa agresywny, w empatyczny sposób zachowuje się także w studiu futbolowym – recenzuje współczesnych zawodników z wyrozumiałością, nie kpi z nich. Stąd też wzięła się gremialnie zgodna odpowiedź na sankcje nałożone na niego przez BBC. Gdy sam grał, szanowali i lubili go nawet rywale (dlatego do angielskiej telewizji dał się zaprosić sam Pelé, przyjęty przez gospodarza jako boiskowy „Elvis Presley”), a on nigdy nie przeceniał swoich dokonań.

Teraz znów przetrwał, zresztą strata pracy mu nie groziła, bo menedżerowie prywatnych mediów przebiegali nogami, by zaoferować mu bajeczny kontrakt. Po polubownym rozwiązaniu sporu Lineker nie mścił się retorycznie na antagonistach, choć podtrzymał swoje stanowisko, czyli sprzeciw wobec planów zmiany polityki azylowej. „Ostatnie dni były trudne, ale nie da się ich porównać z koniecznością ucieczki z domu przed przesładowaniem lub wojną, by szukać schronienia w obcych krajach. Cieszę się, gdy widzę, jak wiele osób z empatią odnosi się do ich cierpień. Wielka Brytania pozostaje krajem ludzi w przeważającej mierze tolerancyjnych i gościnnych. Dziękuję” – oznajmił, oczywiście na Twitterze.

I wypada mieć pewność, że nie powiedział ostatniego słowa. Milczenie i obojętność nie leżą w jego naturze. ●



Fundacja AVALON - Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Marka Czerwińskiego, który choruje na dystrofię mięśniową typu Duchenne’a. Jest to choroba genetyczna, powodująca postępujący zanik mięśni. Pan Marek oddycha za pomocą respiratora, ma założoną rurkę tracheotomią. Jego choroba wymaga intensywnej rehabilitacji, która jest bardzo kosztowna, dlatego zwracamy się do państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Fundacja AVALON - Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Z dopiskiem: na ochronę zdrowia Marek Czerwiński (2135)

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34226483

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: lista@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

